Bibl Narodowe

Rok III. Nr. 134 (551) Czwartek 18 maja 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzl. zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Podatek dochodowy w rolnictwie. — Buchalterja fiskalna. — Prawda życiowa

Rolnictwo leży, rolnictwo jest uznanem powszechnie za deficytowe. Rząd uznając stan jego za katastrofalny wnosi do Izb Ustawodawczych szereg projektów ku ratowaniu producentów i produkcji rolnej, uznając za podstawę egzystencji ekonomicznej i finansowej Państwa, Izby uchwalają te zabiegi.

Zdawałoby się, że gdy ktoś ma zwichniętą lub złamaną nogę, to się nie każe mu stawać do zdobycia rekordu w biegu na Olimpjadzie.

Dlaczego więc, gdy się urzędowo stwierdza że rolnik nie tylko nie ma dochodu, ale nie może opłacać rozchodu eksploatacyjnego oraz podatków bieżących a tembardziej zaległych, nakładają się nań nowe ciężary w postaci obciążenia o dziwnej nazwie „podatku kryzysowego“(!?), nowych opłat na świadczenia socjalne oraz nowej daniny państwowej?

Logika różnemi widać chadza drogami, dla zwykłego śmiertelnika niedostępnemi.

Swego rodzaju dziwną a raczej rozbrajająco sielankową jest często teraz słyszane zdanie ziemian: dobrze się stało, że zamiast nowego podatku majątkowego uchwalili daninę, bo to zawsze lepiej, że wiem ile to wyniesie, a choć nie jestem zupełnie w możności zapłacenia, jednak znacznie to lepiej niż mieć do czynienia z nowym wymiarem zależnym od widzimisię urzędnika, tak jak to ma miejsce z podatkiem dochodowym.

Zapewne ten, kto wie, że go kije nie ominą woli wiedzieć, że dostanie sto batów niż zależeć od granic zmęczenia bijącego. Smutną jest tylko ta mentalność i dezorjentacja, ludzi w kozi róg zapędzonych, którzy nawet nie śmią zapytać, za jakie przestępstwo są karani.

Dowodzi to tylko faktu niezmiernego znękania metodami stosowanemi przy wymiarze podatku dochodowego, który ponad ciężkie zmagania się z urzędami — wolą licytację przez sekwestratora wobec absolutnego deficytu w gospodarstwie niż płacenie fantastycznych cyfr od dochodów, któremi obdarzają tak szczodrze urzędy ale bez wielokrotnych jazd z powodu „wątpliwości“ tłumaczeń, złożenia po kilka razy ksiąg i niemożebności obrony przed twierdzeniem Urzędu, że te dochody miałem, co jest niemożliwem gdyż można dowieść że się coś miało, ale nie sposób udowodnić, że się czegoś nie miało.

Dosyć częstokroć jednego „dobrego“ wymiaru podatku dochodowego by rolnika doprowadzić do bankructwa. Takich przykładów jest sporo.

Jak bywają robione te wymiary dowodzą rozmiary wymiaru pierwotne n. p. — 72.000 (!) podatku, który następnie redukuje się do 27.000 zł. co też jest ponad wszelką wątpliwość nieprawdopodobne w dzisiejszych czasach na biednej Wileńszczyźnie.

Oba te wymiary zrobił Urząd na podstawie tych samych ksiąg a więc skąd taka różnica powstać mogła i jak z punktu widzenia dokładności obrachunku można obliczenia urzędu kwalifikować?

Zwykle Urząd zasłania się tem, że to Komisja szacunkowa wymiar podatku uskuteczniła, a więc cała wina nadmiernego obciążenia podatnika na komisję spada.

A jak naogół wyglądają te komisje? W skład ich wchodzi minimalny procent rolników a szczególnie świadomych w położeniu rolnictwa i jego dochodowości oraz mających dostateczną odwagę do występowania w obronie danego rolnika przed forum komisji.

Większość komisji składa się z przedstawicieli płatników z różnych branż, — nic wspólnego z rolnictwem nie mających a więc absolutnie niekompetentnych.

Przewodniczący urzędnik kieruje obradami na podstawie określenia dochodu przez buchaltera, więc z jednej strony jako rzecznik fisku domaga się koniecznie opodatkowania, zaś z drugiej strony wszyscy nierolnicy chętnie obciążają rolnictwo, wiedząc że o ile ryczałt podatku dochodowego zostanie pokryty (ryczałt pochodzi z rozłożenia preliminowanego dochodu w budżecie z tytułu podatku dochodowego na okręgi), to wówczas znacznie lżej traktują sprawę ściągania większych sum.

Jak twierdzą liczni członkowie Komisji szacunkowych, najczęściej wysokość nakładanego podatku zależy od pytania czy p. X ma możność zapłacenia sumy Y? Ktoś powiada, że wedle jego zdania można wycisnąć Y+25 proc., — inny twierdzi że tylko Y—10 proc. Kompromisowo określają na Y+15 proc. z lekkiem sumieniem, gdyż błąd może skorygować Komisja odwoławcza, na którą płatnik może być wezwany dla dania wyjaśnień.

W Komisji odwoławczej komplet członków jest z takich samych elementów złożony jak komis. szacunkowa.

Dawane wyjaśnienia są natury więcej uczuciowej niż cyfrowej, gdyż Kom. odwoławcza nie ma możności rozpatrywać rachunków, badać zestawienia buchalteryjne i t. p., gdyż czasu na jedną sprawę ponad kilka lub kilkanaście minut poświęcić nie może.

Naczelnik wydziału podatkowego od dochodów ma zawsze ten argument, że Komisja szacunkowa dokładnie sprawę rozpatrywała również jak urząd podatkowy, który się opiera na badaniach buchalteryjnych, a więc.... wymiar zatwierdzić. Wyjątkowo ktoś z członków Komisji, znający sprawę stanie w obronie danego płatnika, a komisja bądź zostanie przekonaną, bądź idzie na ustępstwo tem większe im mocniej ów członek się sprzeciwia bo... do której że w nocy ma trwać posiedzenie?

Komisja Odwoławcza bazuje się na Szacunkowej, Szacunkowa na przedłożeniu Inspektora podatkowego a Inspektor na tem co mu poda buchalter. Buchalter zaś ma za zadanie tak dochód obliczyć by odpowiadał polityce podatkowej, t. je dostarczenie pewnej ryczałtowej sumy podatku.

Rolnicy przedstawiają swą rachunkowość; rachunkowość wykazuje deficyt, — od deficytu nie można wymierzać podatku, trzeba więc rachunkowość odrzucić i zastosować wyznaczone *normy* dochodu, które w zasadzie mają być zastosowane w tych wypadkach, gdy płatnik żadnych kwitów lub zapisków nie przedstawił.

Prawodawca wychodził z zasady, że każde gospodarstwo rolne *musi* dawać dochód, a więc w braku księgowań od tych normalnych dochodów wymierza się a priori podatek.

Niestety, nikt nie przewidywał możliwości ogólnego deficytu stałego; nikomu to do głowy nie przychodziło, a że wszelka rachunkowość warsztatów rolnych wykazuje duże straty, jedynym sposobem osiągnięcia sumy ryczałtu jest odrzucenie rachunków by normy dochodu zastosować!

To też dziś podatek ten nazywa się popularnie „podatek od deficytu“.

Z najwyższą radością i szczerem uznaniem usłyszałem z ust Szanownego Pana Prezesa tutejszej Izby Skarbowej te słowa, które złotemi zgłoskami należy w każdym domie rolnika umieścić: „Całe rolnictwo jest deficytowe i byłoby absurdem wymagać zeń podatku od dochodu; mówię to stale i na zjeździe prezesów Izb będę ten pogląd popierał“.

Tem niemniej urzędy, zapewne wskutek inercji, raz lansowane w pewnym kierunku, zdążają w nim nadal.

Buchalterzy w dalszym ciągu kwestjonują rachunkowość przez rolników przedstawioną, zarzucając brak pewnych ksiąg niezapisywanie pewnych rozchodów i t. d. i t. d.

Jednemu z rolników powiatu Szczuczyńskiego p. M. nie chcieli przyjąć nader dokładnej księgowości, gdyż nie było osobnej księgi dłużników i kredytorów i nie pomogły wyjaśnienia, że ów p. M. nie jest ani dłużnikiem ani też kredytorem.

Rozesłano rolnikom 16 (!) wzorów ksiąg do prowadzenia. Wszyscy za głowy się brali, bo pojąć nie mogli, jakim cudem potrafią taką buchalterję prowadzić. W Komitecie Finansowo - Rolnym władze skarbowe oświadczyły że właściwie z tych 16 wystarczy prowadzić sześć a nawet cztery tylko. Gdy o wymaganiu prowadzenia 16 ksiąg zwrócono się do p. Ministra, był zdumiony, gdyż o tych wymaganiach nie wiedział wcale.

Tem niemniej urząd podatkowy wymagał przerobienia całej rachunkowości według tych ksiąg, twierdząc że tak prowadzone nie będą wzbudzały żadnych „wątpliwości“.

Jednakowoż po trzech tygodniach usilnej pracy i przedstawienia stosu rubrykowanej bibuły, znowuż powstały zarzuty.

Czego można wymagać od księgowości rolnika?.

Chyba jednego tylko — rzetelnego przedstawienia otrzymywanych pieniędzy z produktów gospodarczych oraz wykazania prawdziwych rozchodów, ciężarów podatkowych, asekuracyjnych i innych przy braniu pod uwagę proc. na amortyzację budynków i meljoracji.

Z tych zestawień widać doskonale ile majątek przyniósł dochodu lub deficytu a więc zarówno dla rolnika jak dla urzędu podatkowego są zupełnie miarodajne cyfry.

Urzędy wymagają prowadzenia podwójnej buchalterji z rocznym bilansem w taki sam sposób jak się to robi w bankowości czy przemyśle.

Rolnictwo nie może takiej buchalterji prowadzić.

Rolnik gdyby zechciał w myśl wymagań rachmistrzów postępować, musiałby — prócz kosztów takiej rachunkowości, — mieć stale biuro, gdyż gospodarstwo składa się z szeregu różnych przedsiębiorstw jak to: z czystego rolnictwa, hodowli bydła, świń, owiec, koni, różnego ptactwa, ogrodnictwa, sadownictwa, mleczarstwa, serowarstwa, gorzelnictwa, krochmalnictwa, pszczelnictwa, leśnictwa, hodowli ryb i t. d.

Otóż należałoby prowadzić tyle oddzielnych rachub co jest nietylko wprost niewykonalne ale w zestawieniu w ogólnym bilansie wprowadziłoby w chaos nieopisany.

Panowie buchalterzy z wielką satysfakcją konstatują że rolnicy nie mają pojęcia o tajnikach księgowania, zaś rolnicy nie mogą przekonać ich że wymagania przez buchalterów stawiane są nietylko zbędne ale niewykonalne a najczęściej noszą charakter raczej represyjny.

O co powinien dbać buchalter? Zdrowy rozsądek nakazuje prostą odpowiedź: wykazać różnicę pomiędzy przychodem i rozchodem i jeżeli jest dochód to go przedstawić do opodatkowania.

Tymczasem buchalter dąży stale do wykazania, że dochód być musi i to w rozmiarze jaki bujna fantazja człowieka kompetentnie obcego rolnictwu może tylko stworzyć.

Rezonuje on przeważnie tak: X ma tyle h ziemi a ja nie mam ani jednego hektara, gdybym ja miał tyle to — oho! co bym ja miał za krocie. X twierdzi, że ma deficyt więc oczywiście kłamie i chce wywinąć się od podatku a ja do tego nie dopuszczę. Licząc wartość ziemi i budynków, X posiada minimum 5—10 proc. dochodu a to wyniesie sumę Y, którą trzeba jako dochód opodatkować.

Księgi wykazują straty więc należy księgowość odrzucić, jako niewiarogodną i wówczas wyznaczyć dochód dowolnie i go opodatkować.

Buchalter nie może kwestjonować prawdziwości zeznań bo niema na czem się oprzeć a urzędy na liczne prośby sprawdzenia na miejscu stanu gospodarstwa — odpowiadają odmownie gdyż ani odpowiednich ludzi ani czasu na to nie mają.

Pozostaje więc jedyny sposób odrzucenia całej księgowości jako wzbudzającej „wątpliwości“ dla braków w samem prowadzeniu ksiąg.

Przedewszystkiem wymagają sporządzenia bilansu zamknięcia, ponieważ banki, instytucje handlowe i przemysłowe (N. B. w małym procencie w handlu), takowe sporządzają, chcąc by nieszczęśliwi rolnicy ponosili koszty buchalterów-bilansistów na swoich skromnych warsztatach.

Wymagają więc, by figurowały budynki w ich cenie, również inwentarze żywe i martwe, oraz wszelkie produkty no i jak zwykle kasa, wydatki różnych pozycji.

Tu występuje pierwszy nonsens takiego bilansu. Wszelka ocena budynków w zależności od cen rynkowych materjałów i pracy na dzień 31 grudnia jest absurdem jak również absurdem jest stosowanie oceny do polisy ubezpieczeniowej, jako oficjalnego dokumentu wartości.

Mieliśmy precedensy, że Powszechny Zakład Ubezp. Wzajemnych podniósł ocenę budynków o sto proc. Wówczas ta nadwyżka wartości musiałaby, jako dochód, być opodatkowana i to w olbrzymich rozmiarach, gdyż liczą, że budynki folwarku, normalnie zbudowanego, tyle są warte co ziemia.

W tym wypadku trzebaby zapłacić dodatkowo do dochodu, o ileby był podatek od + — 50 proc. wartości folwarku i to z powiększoną progresją.

Gdy potem ceny spadną, jak to ma miejsce obecnie, to bilans wykaże duże straty, które, wobec stałego deficytu konjunkturalnego niczem nie dadzą się pokryć.

Niech jednak ceny pójdą wgórę, to nowa ocena budynków wykaże znowu ogromne zyski, a ten co je miał na papierze niechybnie z folwarku wyleci, płacąc podatek od fikcyjnego dochodu.

To samo stosuje się do oceny inwentarzy żywych: krowy i konie płacone 3 — 4 lata temu po 700 — 800 zł. spadły w wartości do 150 — 200 zł. a więc deficyt bilansowy był b. duży. Jeżeliby ceny poszły znowu w górę, co już obecnie od kwietnia ma miejsce, to okaże się w zamknięciu bilansu zysk, za który ma płacić podatek ten co na tym inwentarzu grubo stracił.

Niektórzy buchalterzy a za nimi i wyższe władze wymiarowe, zapewniają, że nie będą kwestjonowali na przyszłość raz przyjętej wartości budynków i inwentarzy.

Jeżeli tak, to poco wymagają sporządzenia bilansu, który w rolnictwie nie nie daje prócz niepotrzebnej roboty i oszukiwania samego siebie przez cyfry nierealne?

Rachunkowości buchalterzy stawiają zarzuty wręcz bezzasadne i niewykonalne jako wymagania.

N. p. odrzucają rachunkowość „bo niema wykazu robót dziennych“ (Dziennik czynności), nie prowadzi się księgi obrotu wewnętrznego słomy i siana (!?), nie ma przychodu okopowych, kartofli, buraków, i marchwi pastewnej, i rozchodu wewnętrznego zaś wykazano w dochodzie kasowym pewne sumy ze sprzedaży części tych produktów, nie wykazano ile zebrano kop i ile w nich ziarna, nie ma dowodów (?) na otrzymane pieniądze za sprzedane płody (?!!), nie wykazano z jakiej przestrzeni zebrano dany płód, niema miesięcznych lub tygodniowych przyrostów wagi cieląt, świń i owiec(?!!!) nie wykazano dochodu z parku i klombów (?!!!) za wiele trzyma się inwentarza żywego i za wiele robotnika z oczywistym celem nie osiągnięcia dochodu i pozbawienia Państwa podatku od dochodu(!!!) sic! i t. d. i t. d.

Możnaby całe tomy pisać o różnych stawianych zarzutach księgowości przez rolników przedstawianej, zawsze i jedynie w celu odrzucenia tej zeznanej rachunkowości by móc zastosować normy urzędowej dochodowości i wymierzyć podatek od deficytu lub powiększyć go gdy jest dochód zbyt wedle buchaltera mały.

W Komisjach szacunkowych niejednokrotnie wymierzają corocznie wyższy podatek na skutek wniosku Urzędu, na podstawie prezumpcji, że jeżeli płatnik A wymierzony mu podatek zapłacił, to oczywiście wymiar był zbyt nisk.

Co może buchaltera lub urząd obchodzić, czy słomę zjadło bydło lub konie, czy poszła ona na pościół, owinięcie drzewek, czy na siennik dla Jaśka czy Maryśki?

Rolnik nie może określić inaczej jak z przybliżeniem 20 proc. urodzaju w okopowych, gdyż niepodobna ich ważyć a ile w kopcach jest ziemi, ile okopowych zgnije, wyparuje, pójdzie na kiełki, lub zmarźnie, tego nikt nie wie i wiedzieć nie może, więc i księgować w przychodzie nie powinien, gdyż właśnie księgowania sens zależy od dokładności cyfr.

Również co może obchodzić buchaltera na ile *h* co wysiano, gdyż o ile chodzi o zbiór, te przecie waha się on od zera do 200 pudów zboża zależnie od gleby, uprawy nawożenia, wysienia, pogody i klęsk przeróżnych.

Zresztą buchalterzy chyba wyjątkowo mają pojęcie o rolnictwie, a gdyby je nawet mieli to nie widząc folwarku przez cały rok stale, *żaden rolnik nie może* wydać sądu o tem jakie mogły być rezultaty gospodarczej kampanji.

Kiedy rolnik, dla orjentacji własnej prowadzi księgę kasową, rachunek zboża, rachunek pensji i rachunek najemnika, — również zapisy udoju. W gospodarstwach przemysłowych rachunkowość tych zakładów prowadzi się oddzielnie.

Po za temi niezbędnemi księgami wszelkie inne wymagane przez buchalterów są oczywistym nonsensem. Czy możliwem jest prowadzić konto każdego cielaka ile czego i w jakiej cenie zjadł, ile i po jakiej cenie przybyło na wadze a ile od lakszy schudł i stracił na wartości, lub wreszcie zdechł, przyczem skórkę należy zaliczyć do dochodu a leczenie i wartość zapisać na straty.

Nie konieczne jest takie wymaganie, lecz mocno tragiczne, bo dąży do wyciśnięcia ze zbiedniałego rolnika ostatniego grosza a w końcu mienia, zaś Państwo do zniszczenia całej produkcji i doprowadzenia do ruiny, gdyż ruina obywateli pociąga ruinę Państwa.

Rolników mogących prowadzić wyżej wskazane księgi jest stosunkowo nie wielu: W naszym kraju całe zastępy średnich właścicieli i dzierżawców prowadzi swe gospodarstwo, bądź kredą kreśląc kreski na ścianie, bądź też mając całą rachunkowość w pamięci, gdyż ksiąg prowadzić nie potrafią.

Są wymagania, które swoją małostkowością wprost rażą i nie dając żadnego efektu w znaczeniu przysporzenia dochodu skarbowi, stanowią li tylko moment drażniący i charakter dokuczliwy dla podatnika.

Żądają p. p. buchalterzy wykazania nietylko ile właściciel majątku wypił mleka, zjadł kartofli, chleba, ale i ogórków, sałaty, rzodkiewki, groszku czy cebuli.

Kto z ludzi nie chorych na pewną manję statystyczną może prowadzić podobną buchalterję i do czego taki zapis może służyć gdy cyfry wartości tych produktów na wsi są prawie żadne i na skalę wymiarową podatku żadnego wpływu wywrzeć nie mogą?

Opodatkowanie mieszkania właściciela na wsi jest też nonsensem: przecie rolnik jako kierownik fabryki rolniczej *musi* gdzieś mieszkać inaczej niemożliwem byłoby kierowanie gospodarstwem a efekt całokształtu produkcji wykazuje czy daje on plusy czy minusy. Gdy rola dała deficyt i rolnik nie ma właściwie na życie, obliczają mu dochód od przebywania na fabryce rolnej. Zresztą ustawa sama głosi, że prowadzący gospodarstwo nie opłaca podatku od mieszkania, jednak nigdzie nie powiedziano, że właściciel nie może być kierownikiem swego gospodarstwa.

Nieracjonalne założenie prowadzić musi do nielogicznych konsekwencyj. Mamy dużo folwarków okrojonych t. z. resztówek, w których jest wielki dom albo nawet pałac. Znieść go jest rzeczą trudną i niekulturalną i już utrzymanie jest ciężarem dla właściciela a tu każą mu płacić podatek od każdej izby, prócz paru pokoi na kancelarję przeznaczonych.

Chcąc naprawić tę krzywdę, urząd podatkowy wystąpił z projektem głoszącym żeby w zależności od obszaru majątku obrachowywać teoretyczną ilość izb domu mieszkalnego. Mogłoby się więc łatwo zdarzyć, że płaciłoby się podatek od domu, o stu lub więcej pokoi, podczas gdy domu by wcale nie było, jak się to po wojnie często spotyka. Na szczęście taki dziwoląg na posiedzeniu nie przeszedł, zaznaczając jedynie ogólną tendencję do stosowania wszędzie *progresji oraz norm przeciętnych*.

Buchalterzy w poszukiwaniu pretekstu do odrzucenia rachunkowości i stosowania norm dochodowości dochodzą do dziwacznych zarzutów: n. p. odrzucono rachunkowość (Lida), gdyż wypłaty podziennika były sumowane miesięcznie a nie dekadowo (!!!).

Ci panowie tłumaczą „prywatnie“ że te ich inwencje nie od nich pochodzą lecz są od nich wymagane: Nie bierzemy się wydawać w tej sprawie sądu, — konstatujemy tylko fakty.

Podatek dochodowy pobierany zbyt często od dochodów fikcyjnych zniszczył wszędzie kapitał obrotowy, bez którego przecie żadne gospodarstwo egzystować nie może. Nietylko podczas kryzysu i zbyt oczywistej deficytywności gospodarstw rolnych ginie kapitał obrotowy; — w latach normalnych musi on zginąć przy obecnie stosowanym systemie podatku dochodowego.

Wyobrażamy sobie że w danym majątku zebrano, wymłócono i sprzedano wszystko na jesieni jak również zrealizowano inne dochody z różnych działów gospodarczych danego roku.

Na dzień 31 grudnia zamykają się księgi i suma wpływów przewyższa sumę rozchodów, co stanowi dochód księgowy. Ten dochód jest opodatkowany z zastosowaniem progresji w której bierze udział kapitał obrotowy, który się nie odlicza od brutto dochodu. Podatek dochodowy wymierzony od kapitału obrotowego, który jest tylko jednem z narzędzi produkcji plus progresja z niego pobrana stanowi pomniejszenie tego kapitału i z powtórzeniem tej operacji prowa-

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Walne zwycięstwo lotników polskich

w międzynarodowym raidzie gwiaździstym

LOT KAPITANA BAJANA START Z LENINGRADU

LENINGRAD. PAT. Lotnicy polscy kpt. Bajan i kpt. Dudziński wystartowali w dniu 17 m.b. rano z Leningradu o godz. 7-mej według czasu sowieckiego, czyli o godz. 5-ej według czasu warszawskiego, do dalszego lotu.

Około godziny 9 rano samolot kpt. Bajana widziano w czasie lotu nad północnemi powiatami Wileńszczyzny.

WYLĄDOWANIE WE LWOWIE I DALSZY LOT DO WIEDNIA

LWÓW. PAT. O godzinie 12,16 kpt. Bajan wraz z mechanikiem Pokrzywką wylądował na lotnisku we Lwowie. Po otrzymaniu informacyj o warunkach atmosferycznych i uzupełnieniu zapasów benzyny, kpt. Bajan o godzinie 12,50 wystartował ze Lwowa do dalszego lotu do Wiednia.

O godzinie 13,20 wylądował na lotnisku lwowskiem kpt. Dudziński wraz z obserwatorem kpt. Wojciechowskim.

O godzinie 13 min. 50 kpt. Dudziński wraz z obserwatorem kpt. Wojciechowskim wystartowali ze Lwowa do Wiednia

Zarówno kpt. Bajan, jak i kpt. Dudziński lecą na Katowice, gdyż warunki atmosferyczne nad Karpatami są niepomyślne i trudno byłoby im przedostać się przez zwały nisko wiszących chmur. Opóźnienie w starcie kpt. Dudzińskiego nastąpiło z tego powodu, iż w Leningradzie nalewano im oliwę przez gęste sitko, co trwało przeszło godzinę, tak iż kpt. Dudziński wystartował z Moskwy o godz. 6 min. 10.

Kpt. Dudziński i kpt. Wojciechowski opowiadają o bardzo serdecznem przyjęciu, jakie doznali w Leningradzie. Mieszkali w najwytworniejszym hotelu „Astorja“. Na bankiecie, wydanym na cześć lotników polskich, przedstawiciele lotnictwa sowieckiego wznieśli toast na cześć lotnictwa polskiego.

WIEDEŃ. PAT. — W dniu 17 bm. rozpoczęły się tu międzynarodowe zawody lotnicze.

Uczestnicy zlotu gwiaździstego przybyli w ciągu popołudnia do Wiener Neustadt, razem w liczbie 16. Lotnicy polscy wylądowali: kpt. Bajan o g. 16,25, kpt. Dudziński dopiero o 18-tej. Odlot kpt. Bajana z Wiener Neustadt nastąpił o godzinie 18,07, przylot na lotnisko Aspern pod Wiedniem nastąpił o 18,21. Kapitan Dudziński przyleciał do Aspern o 18,28.

Obecnie obraduje komisja nad stwierdzeniem największej szybkości lotu zawodników.

W piątek rano rozpocznie się okrężny lot alpejski.

WIEDEŃ. PAT.—W ZLOCIEGWIAŹDZISTYM KPT. BAJAN OSIĄGNĄŁ PIERWSZE MIEJSCE, KPT. DUDZIŃSKI DRUGIE.

Orędzie Roosevelta w prasie europejskiej

„GERMANJA“ NAZYWA JE SENSACYJNEMI.

BERLIN. PAT. — Orędzie prezydenta Roosevelta zamieściła prasa niemiecka na naczelnem miejscu, zaznaczając z widoczną rezerwą, że odpowie na nie kanclerz Hitler w swojej deklaracji przed Reichstagiem. W komentarzach dzienniki usiłuj dowieść, że Rosevlt de facto domaga się przyjęcia przez inne mocarstwa planu Mac Donalda, na który Niemcy, aczkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami, wyraziły już swoją zgodę.

„Germania“ pisze o „sensacyjnym kroku prezydenta amerykańskiego, przynoszącym ulgę sytuacji ogólnej i odprężenie naładowanej elektrycznością atmosfery. Głównym środkiem do tego jest w proklamacji Roosevelta, podobnie jak w pakcie Kelloga, idea wzajemnych paktów o nieagresji. W każdym razie — oświadcza dziennik — niema mowy o nowem zobowiązaniu się Niemiec do spełnienia przymusowego postanowień wersalskich, jak to przewidziane było w art. 55 konwencji, opracowanej przez przygotowawczą konferencję rozbrojeniową, skoro przez udział wszystkich mocarstw w konferencji genewskiej konieczność rewizji tych postanowień została uznana i w rezolucji o równouprawnieniu z dnia 11 grudnia wyraźnie sformułowana.

Według „Deutsche Allgemeine Ztg.“, nowe oświadczenie Roosevelta nie pozostawia żadnych wątpliwości, że Ameryka dziś wspólnie z Anglją w większym niż dotychczas stopniu skłonna jest poczynić ustępstwa na rzecz żądań francuskich w sprawie iunctim, istniejącego między zbrojeniami i bezpieczeństwem.

„Boersen Ztg.“ oświadcza: Niemcy nie ponoszą najmniejszej winy za obecne napięcie i pragną, aby po jego usunięciu zostały nareszcie spełnione życzenia niemieckie w sprawie bezpieczeństwa i równouprawnienia. Gdyby mimo to konferencja genewska powzięła uchwały, nie dające się pogodzić z honorem Niemiec, to Niemcom nie pozostałoby nic innego, jak opuścić Genewę.

PRASA ANGIELSKA ZACHOWUJE REZERWĘ.

LONDYN, PAT. — Orędzie prezydenta Roosevelta przyjęte zostało w prasie angielskiej bez entuzjazmu.

„Times“ uznaje wprawdzie wartość tego dokumentu, czyni to jednak bez przekonania i raczej z obowiązku. Dziennik oświadcza, że ujemną troną pokoju wersalskiego była przedewszystkiem metoda rokowań, równająca się narzuceniu postanowień, za które odpowiedzialny jest Lloyd George. Co jeszcze Niemców drażniło, to klauzula odpowiedzialności za wywołanie wojny oraz istnienie korytarza polskiego, aczkolwiek podział terytorjalny był zapewne najsprawiedliwszem rozwiązaniem, jakie można by lo nzakźć. — „Times“ stwierdza, że jedynie lord Hailsham w swojem przemówieniu wskazał właściwą drogę, a mianowicie, że uzyskanie od Niemiec zgody na zniesienie Reichswehry jest warunkiem powodzenia konferencji rozbrojeniowej.

„Daily Telegraph“ podkreśla brak wyraźnego, konkretnego paktu konsultatywnego, który jest niezbędną gwarancją bezpieczeństwa.

„Morning Post“ nie widzi wielkiej różnicy pomiędzy bronią ofenzywną a bronią służącą dla obrony. Kaliber armat jest słabą gwarancją pokoju europejskiego. Stany Zjednoczone nie mogą z drugiej strony Atlantyku gwarantować granic lub pokoju w Europie. Odpowiedzialność skoncentrowana jest w Europie.

Wogóle dzienniki londyńskie oceniają orędzie Roosevelta jako pożyteczny drogowskaz i instrukcję dla Hitlera, którego dzisiejsze przemówienie oczekiwane jest z największem zainteresowaniem.

Waszyngton obserwuje Europę

PARYŻ. PAT. — Prasa podaje z Waszyngtonu, że ostatnie wypadki w Europie obserwowane są przez amerykańskie koła polityczne z wielką uwagą. Koła te twierdzą, że kryzys, jaki obecnie przeżywa Europa, jest nawet poważniejszy od kryzysu, poprzedzającego wybuch wojny.

Biały Dom przeciwstawia się kategorycznie próbie ponownego uzbrojenia się Niemiec. Jeżeli Niemcy żądają większego zabezpieczenia granic, to mogą je otrzymać natychmiast, natomiast równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń Rzeszy, mogłoby się odbywać etapami, przyjmując plan Mac Donalda, zmodyfikowany ostatnio w Waszyngtonie i uzupełniony projektem porozumienia, do którego przystąpiły Stany Zjednoczone.

Powiększenie zbrojeń morskich Niemiec po ciągnie za sobą tę samą reakcję ze strony Francji i Włoch, co wywołały nowe zbrojenia Japonji i Anglji, a w konsekwencji nowe kolosalne wydatki Stanów Zjednoczonych na cele morskie. Koła polityczne Stanów Zjednoczonych są przekonane, że ani Francja, ani Wielka Brytanja nie pozostaną obojętne na próby ponownego uzbrojenia się Niemiec.

Podatek dochodowy w rolnictwie.—Buchalterja fiskalna.—Prawda życiowa

(Początek na stronie 1-ej).

dzi do jego zmniejszenia a więc do upadku rolnictwa i to w latach normalnych. W latach kryzysowych cały kapitał obrotowy musi zniknąć natychmiast.

Pomijamy tą okoliczność że obliczenie remanentów na 1 stycznia jako dochód jest rzeczą niedopuszczalną gdyż w gospodarstwie zapasy zboża nie są faktycznie własnością rolnika lecz są przeznaczone na ordynarje, karmienie ludzi i zwierząt oraz na siewy i chyba wyjątkowo część jakaś idzie na sprzedaż stanowiąc wpływ kasowy.

Mieliśmy przykłady wymierzania podatku dochodowego od bujnej fantazji buchaltera (Wojew. Poleskie). gdzie wymierzyli podatek dochodowy pięciu spadkobiercom lasu ani podzielonego ani eksploatowanego ani posiadającego planu gospodarstwa. Ten las, a raczej spadkobiercy opłacali podatki gruntowy i straż leśną a do ukończenia działów nie mogli nawet nic sprzedawać.

Jednak pomysłowy urząd rozesłał wszystkim sukcesorom nakazy na podatek dochodowy. Zdziwieni sukcesorowie udali się po wyjaśnienia do urzędu, gdzie dowiedzieli się, że urząd teoretycznie, n. b. nie znając lasu, określił ile *h* winno iść na roczny wyrąb a że las się nie rąbie więc obliczyli *przypuszczalny* (?!), przyrost drzewa i wyznaczywszy temu przyrostowi cenę, wyprowadzili dochód fikcyjny, który opodatkowali!

Gdyby nawet taka monstrualna kombinacja mogła mieć miejsce to przy sprzedaży działek, byłby las podwójnym podatkiem obłożony.

Chciałoby się by tacy kombinatorzy mieli las kilku lub kilkunasto letni i gdyby im rok - rocznie wymierzali podatek dochodowy od przyrostu. Wyobrażamy sobie, jakby przekonywująco argumentowali i jakby się oburzali na tych co takiego wymiaru się dopuścili.

U nas ludzie są spokojni i nawykli do nieobliczalnych obliczeń; nie wyobrażamy sobie jednak by w tak spokojny sposób reagowali Francuzi, Włosi, lub Anglicy, — gdyby u nich coś podobnego mogłoby się zdarzyć.

Niektórzy podatnicy chcąc zadowolić wymagania p. p. buchalterów, przedstawiają księgi z rachunkami obrotu wewnętrznego słomy, siana, okopowych i t. p. — Są to pięknie odrobione wypracowania na cierpliwym papierze, które się fabrykuje przed złożeniem ksiąg. Serjo takich rachunków traktować nie można, gdyż chyba jakiś manjak podobnemi bezsensownemi zapisami może czas na pracę użyteczną trwonić.

Każdy gospodarz oblicza wprawnym okiem i z pewnem przybliżeniem ile ma karmów (poza zbożem) i określa ile może dziennie rozchodować normując dawki dla inwentarza i. — gdy mu brak tych karmów, to albo je dokupuje, albo zmniejsza racje i głodzi inwentarze albo część ich sprzedaje.

Z dawek dziennych, które w wielu gospodarstwach są ważone, można w końcu roku gospodarczego t. j. w czerwcu odnaleźć i zapisać ile karmów zużyto, ale to zupełnie nie będzie odpowiadało ilości zbioru, o którą chodzi p. buchalterowi.

Buchalterja jest sztuką, która w umiejętnem ręku może dawać wyniki dalekie od rzeczywistości. Pewien wielki bankier w Petersburgu, gdy mu buchalter przyniósł bilans, odrzucił go jako zły, a gdy się urzędnik zarzekał że jest zgodny z rzeczywistością, odpowiedział: „na to trzymam buchaltera by mi sporządzał bilans taki jaki mi jest dogodny".

Na fermie doświadczalnej i wzorowej „Peterhoff" przy ryskiej politechnice studenci sporządzili bilans z wynikiem deficytowym. Ponieważ wzorowe gospodarstwo pokazowe nie powinno dawać strat, udali się do profesora o poradę. — Ten doświadczony bilansista poradził im wprowadzić do przychodu wartość nawozu. Okazało się, że zysk był b. znaczny.

Chciełbyśmy jednak widzieć p. profesora żyjącego z tego dochodu.

Nasi buchalterzy, szukający gwałtownie dochodu tam gdzie go niema, odrzucają rachunkowość przedstawioną pod [illegible] pozorami, dążąc do stosowania norm.

Naszem zdaniem Państwo nie może pragnąć i niemoże żądać od swoich urzędów aktów niesprawiedliwych, krzywdzących obywateli, pozorujące różnemi wątpliwościami lub żądaniem niewykonalnych lub bezcelowych zapisów.

Jak Polska długa i szeroka, wszyscy jednogłośnie skarżą się na sposób wymiaru podatku dochodowego.

Wiele już razy władze centralne ogłaszały okólniki zakazujące przyjmowanie nietylko ksiąg prawidłowych ale prostych nawet zapisek i wymierzanie podatku na ich podstawie a jednak system trwał nadal gdyż okręgi były obowiązane do dostarczenia preliminowanego ryczałtu.

Ostatnio witamy gorąco nowy okólnik p. Ministra Skarbu zalecający stosowanie norm tylko w ostateczności, gdy płatnik nie daje ani rachunków ani osobistych wyjaśnień. Również witamy okólnik zabraniający przysyłania upomnień o 1 zł. 50 gr. i następnej akcji sekwestratora bez uprzedniego wysłania nakazu płatniczego, co ostatniemi czasy przybrało charakter nagminny.

Buchalter czy Urząd nie może konstatować prawdziwości zapisów, gdyż nikt z Urzędu nie sprawdza stanu gospodarstwa. Płatnik może więc, gdyby był nieuczciwym, pisać cyfry dowolne a zachowując nawet wszelkie najdziwniejsze wymagania księgowości, zupełnie nie płacić podatku dochodowego.

Już to zrozpaczonych nakładanemi niesamowitemi sumami podatku dochodowego rolników błagało o szczegółowe zbadanie rzeczywistego stanu ich gospodarstw i deficytowości, jednak nigdy takiego sprawdzenia nie stosowano gdyż ani sił, ani czasu, ani kredytów odpowiednich Urzędy nie posiadają.

Każdy płatnik jest zgóry posądzany o ukrywanie dochodów i jako szkodnik państwowy traktowany.

Ten stosunek jest niesprawiedliwy i ubliżający godności obywatela a korzyści Państwu nie przysparza.

Jeżeli znajdzie się ktoś, co rzeczywiście ukrywa dochody, to niech go karzą z całą surowością ale wina musi mu być *dowiedziona*.

Jeżeli zaś odrzucają się prawie wszystkie rachunki pod pozorem „wątpliwości" a stosuje się fantastyczne normy dochodowe i każe się płacić od nich podatek, jest to przecie dowodem, że każdy niemal rolnik uznaje fałszywie i działa jako defraudant według opinji Urzędu.

Podatek dochodowy uważany jest powszechnie jako najgorszy, najniesprawiedliwszy, i przyczyniający się do ruiny rolnictwa, jako jedna z głównych przyczyn tego smutnego zjawiska.

Żadne ulgi stosowane obecnie nie są w stanie pomóc, gdy ciężary zdejmowane w jednem miejscu nakładają się i to powiększone — w drugiem, czy to w postaci nowych podatków czy danin, czy w formie tak nieobliczalnej i dowolnej jaki posiada podatek dochodowy.

Jeżeli nikt dziś nie wątpi, że kryzys szaleje, że rolnictwo ginie, należałoby podatek dochodowy w rolnictwie jeżeli nie skasować zupełnie, to przynajmniej zawiesić.

Anglja posiada tylko podatek od dochodu — my zaś, — nędzarze w porównaniu do Anglików, płacimy wszystkie podatki, jakie gdzie kto wymyślił i jakoś z dniem każdym jesteśmy biedniejsi.

Czy nie należałoby zreformować system podatkowy i porzucić fikcję, że z coraz malejącej liczby płatników można wydobyć większe sumy. Oby nie przyszła zdrowa myśl po szkodzie.

Stanisław Wańkowicz.

SILVA RERUM

PRECZ Z „PROBLEMAMI" W SZTUCE DRAMATYCZNEJ! — TEATR NUDZI PUBLICZNOŚĆ! — EMOCJI, WIĘCEJ EMOCJI!..

Przytaczaliśmy na tem miejscu głos Jaracza, słusznie narzekający na publiczność, szukającą poziomych uciech, — powtórzyliśmy refleksje na tle dzikiego i bezmyślnego konkursu tańców w cyrku warszawskim.

Dziś możemy przytoczyć głos z tłumu, głos „nieznanego", choć podpisanego imieniem i nazwiskiem, przedstawiciela t. zw. szerszych mas społeczeństwa.

Przemawia on na łamach **Kurjera Porannego** (135) i broni się przed zarzutami pod adresem publiczności, unikającej dobrych widowisk.

Jako jeden z „przeciętnych inteligentnych widzów" podejmuję rękawicę rzuconą przez p. Jaracza i odpowiadam jasno, prosto i szczerze — dlaczego nie chodzimy do teatrów, dlaczego pasjonują nas widowiska w rodzaju cyrkowego turnieju tańca.

Mam nadzieję, że bezwzględna szczerość moich wywodów wyjaśni nareszcie choć w części tajemnicę powszechnego kryzysu teatralnego panom autorom dramatycznym, reżyserom i artystom i skłoni p. Redaktora do zamieszczenia niniejszego pisma na łamach swego poczytnego dziennika.

Nie chodzimy do teatru — ponieważ nas teatr nudzi! Ten aksjomat powinni sobie wyryć na biurkach wszyscy ci, którzy dla teatru pracują.

Zarzut nudziarstwa często się słyszy pod adresem teatru. Ale przecież jeszcze tak niedawno teatr nietylko nie nudził, ale wzruszał, porywał, wyciskał łzy, roziskrzał młode oczy. Czemu teraz nikt nie spazmuje na dramatach, nikt nie patrzy na aktorów, jak na ludzi z krainy cudownej bajki?

Niegdyś, lat temu 20, teatr nas entuzjazmował, bawił interesował. Teatr był stylizowanym, udramatyzowanym, zwierciadłem naszego życia. Były w nim nasze bóle i nasze radości, nasza małość, wielkość, podłość, szlachetność, nasz honor, obowiązek, miłość!

Przyszła wojna, wojna przeszła, ale życie nasze duchowe zabrnęło w mgławicę niewypowiedzianego chaosu. Koszmarna rzeczywistość przekreśliła wszystkie wierzenia, słowa stały się puste, napuszone frazesy, — śmieszne aż do bólu, uczucia zamieniły się w krótkie sensacje zmysłów. My, ludzie inteligentni w nic dzisiaj nie wierzymy, niczemu się nie dziwimy i niczego już nie pragniemy, oprócz wyżycia się w szybkich emocjach... Aby prędko! Aby już! Przyszłość? Cóż nam da jutro? Panowanie tępogłowych, gruboskórnych ludzi — zwierząt lub melancholijne, bezbarwne i bezsilne ćwierkanie intelektualistów!

Nie potrzebne są piękne słowa, mocne argumenty: jeżeli prawdą jest, że obecne pokolenie ludzi inteligentnych w nic dzisiaj nie wierzy, — wszystko jest jasne... Do takich ludzi sztuka nie przemówi... Ale czego właściwie oni chcą, — dlaczego tak pragną widowisk nieraz najobrzydliwszych?

Pozostaje mi jeszcze wytłumaczyć, dlaczego uczęszczamy na t.zw. bezmyślne widowiska.

Otóż tam właśnie odnajdujemy cząstkę przynajmniej niekłamanej prawdy życiowej. Tam niema „problemów", frazesów, obłudy, tej całej aparatury nudnej, bo nieistotnej. W cyrku na turnieju wytrzymałości jest skondensowana, w nagości swojej cudowna — rzeczywistość. Kilkaset godzin kręcą się pory ludzkie dla nędznych groszy zarobku.

To my sami kręcimy się po arenie. To my przeżywamy ich emocje — czy wytrwają, czy nie osłabną! To my zrywamy się w pewnych chwilach wraz z nimi, mimo nadludzkiego zmęczenia, za kilka złotych, rzuconych z galerji, lub też całkiem bezinteresownie, do solowych popisów, do brawurowego szaleństwa „bezmyślności"!

Muzyka gra bezustannie. I bezustannie słychać rytm nóg, wciąż dokoła, wciąż dokoła... — rytm naszej pogardy dla kłamstwa, którem nas wychowano, dla życiowego „rozsądku", teatralnej maskarady i teatralnych „problemów":

Takie jest nasze wyznanie wiary.

Przecież to jest wprost straszne... Na takim poziomie stoi człowiek inteligentny, — takie jest jego wyznanie wiary!...

Wyznanie wiary człowieka, który, jak sam stwierdził, w nic nie wierzy!..

A jednak tego „wyznania" zlekceważyć nie można... **Lector**

Wielka mowa Hitlera

Reichstag cały za Hitlerem

BERLIN. PAT. Na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia Reichstagu — gromadziły się przed starym gmachem parlamentu, gdzie obradowały frakcje parlamentarne, jako też przed gmachem opery Krolla, gdzie obradował Reichstag, liczne tłumy publiczności oraz wielu szturmowców, policja piesza i konna oraz oddziały sztafetowców utrzymywały kordony, dopuszczając do gmachu tylko osoby, posiadające legitymacje i karty wstępu.

Oczekiwane z wielkiem napięciem posiedzenie Reichstagu otworzył prezydent Goering o godz. 15.15.

Sala opery Krolla była szczelnie wypełniona. Cały rząd przybył w komplecie. W loży dyplomatycznej zasiadł również były kronprinc w mundurze polowym. Na ławach poselskich widnieją duże luki wśród posłów socjal - demokratycznych.

Posiedzenie zagaja prezydent Goering wskazując w krótkiem przemówieniu na powagę sytuacji, w której kanclerz Hitler złoży ma oświadczenie imieniem rządu Rzeszy do narodu niemieckiego.

Zkolei wstępuje na trybunę kanclerz Hitler i składa godzinne oświadczenie.

Po przemówieniu kanclerza prezydent Reichstagu Goering odczytuje rezolucję zgłoszoną przez partje narodowo-socjalistyczną, niemiecko - narodowych, centrum i bawarską partję ludową, następującej treści:

„Reichstag jako przedstawicielstwo narodu niemieckiego aprobuje oświadczenie rządu Rzeszy i staje zgodnie przy nim w tej decydującej dla kraju sprawie równouprawnienia narodu niemieckiego".

Zkolei prezydent Goering zarządza głosowanie przez powstanie. Za rezolucją opowiadają się wszystkie frakcje. — Powstają również z miejsc obecni na sali posłowie socjal - demokratyczni, którzy przez czas trwania przemówienia kanclerza powstrzymali się od jakichkolwiek demonstracyj.

Następnie prezydent Goering zamyka posiedzenie, oświadczając:

„Świat zobaczył, że naród niemiecki jest zgodny, gdy chodzi o jego los".

Przemówienie kanclerza

BERLIN. PAT. — W wygłoszonem na otwarciu sesji Reichstagu przemówieniu, Hitler podkreślił, że kryzys obecny wynika z traktatu wersalskiego, który nie potrafił rozwiązać w sposób stały podstawowej kwestji jasno i rozumnie. Odnosi się to do praw gospodarczych, narodowych i prawnych. Idea rewizji przewidziana była zrazu przez samych twórców traktatu.

W rzędzie zagadnień politycznych narodowych znajdują się przedewszystkiem kwestje nowego uregulowania stosunków prawnych europejskich w myśl zasady narodowościowej, która powinna być punktem wyjścia dla konferencji pokojowej. Wykreślenie granic terytorjalnych z uwzględnieniem istotnego stanu etnicznego było rozwiązaniem, któreby zapewniło światu podstawę prawdziwie trwałego pokoju. Decyzja konferencji pokojowej przyniosła rozwiązanie, zawierające zarodek nowych konfliktów.

Reparacje, kryzys

Jeżeli chodzi o zagadnienie gospodarcze, to zdaniem kanclerza pokój oparty miał być na zrozumieniu, że brak warunków egzystencji poszczególnych narodów stale prowadzi do konfliktu. Należało uwzględnić warunki bytu poszczególnych narodów. Idea reparacyj i jej przeprowadzenie będzie klasycznym przykładem w dziejach, jak nieuwzględnianie zasad powszechnych przynosi wszystkim szkodę. Reparacje mogły Niemcy płacić tylko z nadwyżki eksportu niemieckiego, którego wzrost musiał z natury rzeczy szkodzić eksportowi mocarstw wierzycielskich. Niemcy z zaparciem się siebie wykonywały nałożone na nie zobowiązania.

Kanclerz podkreśla dalej, że Niemcy zdyskwalifikowano do rzędu narodów drugiej klasy w chwili, gdy utworzono Ligę Narodów. To postępowanie nie mogło prowadzić do pacyfikacji świata, a jeszcze mniej przyczyniało się do tego pozbawienie siły zbrojnej państw pokonanych, co powoduje stan bezustannych gróźb napaści i niepokojów. Zawarte traktaty dla pacyfikacji życia międzynarodowego posiadają tylko wówczas sens wewnętrzny, jeżeli wychodzą z założenia całkowitego i szczerego równouprawnienia.

W tem leży właśnie przyczyna panującego od lat w świecie niepokoju. We wszystkich interesie leży, aby aktualny problem został rozwiązany i ostatecznie rozwiązany. Żadna nowa wojna nie mogłaby istotnie w dzisiejszych niezadowalających stosunkach wytworzyć lepszego stanu. Wręcz przeciwnie — użycie jakiejkolwiek przemocy w Europie nie mogłoby wytworzyć korzystniejszej sytuacji niż obecna pod względem politycznym i gospodarczym. Nawet decydujący sukces musiałby w stosunkach europejskich doprowadzić w końcu do jeszcze większego zakłócenia równowagi europejskiej, a tem samem stałby się on zarodkiem nowych antagonizmów i konfliktów na przyszłość. Nowa wojna, nowe ofiary, nowa niepewność i nowa klęska gospodarcza — byłyby tego następstwem. Wybuch podobnego szaleństwa musiałby jednak doprowadzić do katastrofy obecnego ustroju społecznego, wywołując kryzys i pogrążając państwa w chaosie komunistycznym. — Rząd narodowy Niemiec z głębi przekonania wyraża życzenie niedopuszczenia do takiego stanu i zgłasza swoją szczerą i czynną współpracę. W tem leży sens ostatnio dokonanego przewrotu w Niemczech. — Mówca oświadcza dalej, że idee przewodnie rewolucji narodowej w Niemczech, któremi są: zapobieżenie przewrotowi komunistycznemu, pokonanie bezrobocia i przywrócenie stałego, autorytatywnego rządu, nie są sprzeczne z interesami świata.

Niemcy — Polska i Francja

Imieniem rządu narodowego — mówił kanclerz — i całego obozu koncentracji narodowej, chciałbym w tem miejscu oświadczyć, że właśnie my w nowych Niemczech ożywieni jesteśmy głębokiem zrozumieniem dla podobnych uczuć i przekonań oraz uznajemy roszczenia życiowe innych narodów. (Oklaski).

Generacja tych młodych Niemiec, która w dotychczasowem swem życiu zaznała tylko nędzę i klęskę własnego narodu, zbyt wiele wycierpiała od tego szaleństwa, aby mogła chcieć sprowadzić to na nowo. Nasz socjalizm narodowy jest zasadą wiążącą nas wszechstronnie, jako światopogląd. Ożywieni bezgraniczną miłością i wiernością dla władzy narodowej, respektujemy zgodnie z tem przekonaniem również prawa innych narodów i chcielibyśmy z najgłębszego serca żyć z niemi w spokoju i przyjaźni. Nie znamy przeto również pojęcia germanizacji.

Mentalność ubiegłego stulecia, która pozwalała sądzić, że może się uda zrobić Niemców z Polaków, bądź z Hindusów, jest nam obca. Podobnie również proba w odwrotnym kierunku spotkałaby się z naszej strony z gorącym protestem (oklaski). Uważamy narody europejskie za fakt istniejący. Francuzi, Polacy i inni są naszymi sąsiadami. Wiemy, że żadne wydarzenia życiowe nie mogą zmienić tej rzeczywistości. Byłoby szczęściem dla świata, gdyby traktat wersalski uznał te pozytywne warunki również w odniesieniu do Niemiec.

O kompromis polsko-niemiecki

Celem prawdziwie trwałego pokoju winno być nie rozdzieranie ran lub ich jątrzenie, lecz leczenie ich. Przy odpowiedniem traktowaniu problemów europejskich można było bez trudu znaleźć takie rozwiązanie na Wschodzie, które uwzględniłoby zrozumiale roszczenia Polski, tak samo jak naturalne prawa Polski. (Zapewne w tekście jest tu słowo Niemiec. Przyp. Redakcji). **Traktat wersalski nie znalazł takiego rozwiązania.**

Mimo to — mówił Hitler — żaden rząd niemiecki nie złamie z własnej inicjatywy umowy, która nie może być usunięta dopóty, dopóki nie będzie można jej zastąpić inną lepszą.

Rewizja traktatów

Prawo żądania rewizji traktatu jest w nim samym ugruntowane. Rząd niemiecki powołuje się przedewszystkiem na skutki polityczne i gospodarcze traktatu w ciągu ubiegłych 14 lat. Mówiąc o tezie rozbrojeniowej Niemiec, kanclerz z naciskiem podkreślił, że na stałe nie da się utrzymać dyskwalifikacji narodu 65-miljonowego. Cóż oznacza zysk chwili, wobec trwałego rozwoju stuleci? Naród niemiecki pozostanie, podobnie jak naród francuski oraz — jak tego nauczył nas rozwój dziejów — naród polski. — Żądając rozbrojenia innych, Niemcy powołują się na swe prawo moralne, oparte na wykonaniu postanowień traktatowych.

W tem miejscu kanclerz Hitler przytacza szereg cyfr, ilustrujących rozmiary rozbrojenia Niemiec po podpisaniu traktatu, protestując z naciskiem przeciwko zarzutom, jakoby Niemcy na nowo zbroiły się.

Hitler występuje przeciwko nazywaniu oddziałów szturmowych rezerwami wojskowemi, zaznaczając, że wyłącznym celem ich utworzenia było usunięcie niebezpieczeństwa komunistycznego i że wyćwiczenie szturmowców dokonywane było bez pomocy armji. To samo odnosi się do Stahlhelmu, którego celem była ochrona narodu niemieckiego w chwili przewrotu przed grożącą rewolucją komunistyczną.

Dalej kanclerz powiedział:

Imieniem narodu niemieckiego oświadczam, że Niemcy rozbroiły się i spełniły wszystkie zobowiązania, nałożone na nie przez traktat pokojowy. Niemcy mają wszelkie prawa żądać, aby i inne państwa spełniły zobowiązania traktatowe. Przyznane Niemcom równouprawnienie nie zostało dotychczas przeprowadzone.

Hitler polemizuje dalej z tezą francuską o bezpieczeństwie, jako koniecznem uzupełnieniu równouprawnienia, twierdząc, że Niemcy przyjęły na siebie wszystkie gwarancje bezpieczeństwa, wynikające z traktatu wersalskiego oraz z innych paktów, nie otrzymując wzamian odpowiedniej gwarancji ze strony mocarstw. Czy Niemcy wobec tego nie byłyby raczej uprawnione żądać dla siebie bezpieczeństwa? — zapytuje kanclerz. Mimo to w każdej chwili jesteśmy gotowi przyjąć dalsze zobowiązania bezpieczeństwa o charakterze międzynarodowym, jeżeli wszystkie narody ze swej strony wyrażą taką gotowość i jeżeli to zaliczone zostanie na dobro Niemiec. Jeżeli jednak inne państwa nie chcą wypełnić zobowiązań rozbrojeniowych, to Niemcy domagać się muszą przynajmniej równouprawnienia.

Rząd niemiecki widzi w planie angielskim możliwą podstawę dla rozwiązania tych kwestyj, żądać jednak musi, aby nie zmuszano go do niszczenia istniejących urządzeń obronnych bez przyznania im przynajmniej jakiegoś równouprawnienia. Niemcy żądać muszą, aby zmiana obecnego ich systemu uzbrojenia nastąpiła stopniowo, zależnie od faktycznego rozbrojenia innych państw. Przytem rząd niemiecki zgodziłby się na 5-letni okres przejściowy dla przeprowadzenia równouprawnienia z innemi państwami. Pod warunkiem wzajemności Niemcy gotowi są zrezygnować zupełnie z posiadanej broni ofenzywnej, a nawet zgodzić się na poddanie międzynarodowej kontroli rozbrojenia własnych zbrojeń, o ile inne państwa uczynią to samo.

Hitler powitał plan Mussoliniego z zadowoleniem, oświadczając, że rząd niemiecki z największem przekonaniem przyłącza się do idei premjera Włoch, że współpraca 4 mocarstw będzie pomostem do trwałego porozumienia.

Przechodząc do propozycyj prezydenta Roosevelta, Hitler podkreśla, że rząd Rzeszy gotów jest przyjąć zawartą w planie amerykańskim metodę likwidacji kryzysu międzynarodowego, wychodząc z założenia, że bez załatwienia rozbrojenia nie można myśleć o odbudowie gospodarczej. Niemcy gotowe są przyłączyć się do dzieła uporządkowania stosunków politycznych i gospodarczych świata.

Kanclerz mówi dalej, że w żaden sposób przyczyną wielkich zbrojeń Francji i Polski nie może być obawa tych narodów przed inwazją niemiecką. Obawa ta — wywodzi Hitler — jest nieuzasadniona, ponieważ Niemcy nie posiadają nowoczesnej broni ofenzywnej: ciężkiej artylerji, tanków, samolotów i gazów trujących.— Niemcy są jedynym narodem, który naprawdę obawiać się może inwazji. Niemcy gotowe są przystąpić do każdego paktu o nieagresji, ponieważ nie myślą o ataku, lecz o własnem bezpieczeństwie.

Rzesza wita możliwość, aby Stany Zjednoczone wciągnięte zostały do państw europejskich jako gwarant pokoju. Propozycja ta oznacza wielkie uspokojenie dla wszystkich, którzy chcą szczerze współpracować nad utrzymaniem pokoju. Niemcy niczego bardziej nie pragną, jak przyczynić się do tego, by rany zadane przez wojnę i traktat wersalski uleczyć. Chcą one iść tylko drogą, uznaną za prawną w traktatach.

Współpraca za rewizję

Rząd niemiecki pragnie rozpocząć dyskusję pokojową z innemi narodami na temat wszystkich trudnych zagadnień w przekonaniu, że żadna akcja militarna w Europie poza ofiarami, nie doprowadzi do konkretnych wyników. W żadnym wypadku jednak ani rząd, ani naród niemiecki nie dadzą się zmusić do podpisania umowy, będącej uwiecznieniem dyskwalifikacji Niemiec. Próby wywarcia nacisku na rząd i naród pozostaną bez skutku. Możliwe jest, że Niemcy zostaną wbrew prawu i moralności pogwałcone, ale nie da się pomyśleć, by tego rodzaju akt zyskał prawomocność przez nasz podpis. — Groźby sankcyj — ironizuje dalej kanclerz Hitler — uważane być mogą tylko za karę w odpowiedzi na żądanie niemieckie wykonania traktatów. Zastosowanie sankcyj doprowadziłoby tylko do ostatecznego moralnego i faktycznego unieważnienia traktatów i w tym wypadku Niemcy nie odstąpiłyby od swych żądań. — Odpowiedzialność za następstwa polityczne i gospodarcze spadłaby na tych, którzy tego rodzaju środkami walczyli. Wszelkie podobne próby podyktowane byłyby chęcią usunięcia Niemiec z konferencji.

Naród niemiecki — skończył kanclerz — posiada jednak dość charakteru, aby i w tym wypadku nie narzucać się innym narodom celem współpracy i wyciągnąłby jedynie możliwe konsekwencje. Trudno byłoby nam jako stale zniesławionemu narodowi, pozostawać nadal w Lidze Narodów.

TELEGRAMY

PO WYSIEDLENIU MIN. FRANKA

WIEDEŃ. PAT. O zachowaniu się ministra niemieckiego Franka w Graeu dzienniki donoszą, że Frank w mowie swojej porównał kanclerza Dolfussa do owego zdrajcy, który wydał w ręce Francuzów bohatera tyrolskiego Andrzeja Hofetra. Donoszą ponadto, że narodowi socjaliści w Graeu wypuścili na ulicę psa i wieprza, zaopatrzonych w napisy: — „Dolfuss".

DOKĄD UCIEKŁ SKARBIEC LEWICY?

FRANKFURT n/Menem. PAT. Tutejszy hitlerowski „Volksblatt" donosi, że Stokholmu, że główna kasa socjal - demokratycznej partji niemieckiej przewieziona została potajemnie do Szwecji. W czasie rewizji w siedzibie partji znaleziono tylko niecałe 100 tys. mk. niem. — Socjalni demokraci już od dłuższego czasu przemycali większe sumy do Szwecji, Danji i Holandji, gdzie specjalne organizacje zarządzają majątkiem partyjnym.

KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻYŁ W PRADZE

PRAGA. PAT. W dniu 17 b. m. w Pradze Czeskiej odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Głównym punktem programu zawodów był bieg na 5 tysięcy metrów z udziałem Janusza Kusocińskiego. Kusociński bezapelacyjnie bieg wygrał w czasie 15 min. 27.4 sek. Drugie miejsce zajął Hron (Czech) — 15 m. 49.4 s., trzecie — Ledr (również Czech) 15 m. 53.2 s.

OBRADY „STRZELCA"

WARSZAWA. PAT. — W dniu 14 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego. Program obrad objął między innemi sprawozdanie komisji regulaminowej Rady Naczelnej i przyjęcie szeregu regulaminów organizacyjnych, dalej omówienie spraw, dotyczących T-wa Przyjaciół Strzelca, oraz wielu bieżących zagadnień, związanych z obchodem 25lecia Związku Strzeleckiego. Otwarcia obrad dokonał prezes Naczelnej Rady mec. Paschalski, w obecności członków zarządu głównego z komendantem ppłk. Rusinem oraz instruktorów i delegatów okręgowych Strzelca z całego kraju.

W WIRZE STOLICY

KOREPETYCJE.

Dziadzio lubi opowiadać jak to utrzymywał się samodzielnie od 5-tej klasy — dając korepetycje.

I dziś są zawodowi korepetytorzy, doktorzy filozofji, dyplomowani inżynierowie: dają przecie lekcje wszystkiego po 70 gr. za godzinę, po 50 gr., po 30 gr!

Niema amatorów. Dawniej byle sztubak brał korepetycje, dawniej w szkole walono dwó je na prawo i na lewo, zostawiano na trzeci rok — dziś uczeń, płacący regularnie wpisowe, może spać spokojnie na wszystkich lekcjach.

Czesiek — doktór dwóch wydziałów — wykrzesał syna bogatego żyda. W-lcek był kompletnym idjotą. „Dobra nasza, myślał doktor głodomór, na 4-ki go nie wykieruję, ale ot tak —na 3-ki z minusami".

Wiadomo, że nigdy nie należy robić ze swego ucznia piątkowicza, wtedy korepetytor jest już zbędny. Ale z W-lckiem to nie groziło — tuman miał osiem dwójek i choć w szóstej klasie — pisał: „krowa" przez „u" i „rz".

Chodził doń Czesiek dzień w dzień na dwie godziny, półtora złotego godzina — świetny interes. Przyszła cenzurka za trzeci kwartał — pięć dwójek!

Papa się zirytował i poszedł do szkoły porozmawiać z dyrektorem. Wrócił zadowolony, zawołał korepetytora.

— No dziękuję panu, od jutra może pan już nie przychodzić.

— Jakto, koniec roku wkrótce, a W-lcuś ma tyle dwójek.

— Nie szkodzi. Powiedziałem dyrektorowi, że jego szkoła jest za trudna dla syna, że go zabieram, przeniosę do innej. Na to dyrektor zapewnił mnie, że W-lcuś to bardzo zdolny chłopak, że poprawił się ostatnio znacznie i że przejdzie napewno do 7-ej klasy.

— Widzi pan: poprawił się! jeśli będę W-lcka dalej uczył, pozbędzie się całkiem dwójek.

— Poco? On i tak przejdzie. Wyczułem, że dyrektorowi tak chodzi o te 80 zł. miesięcznie, że na dwójki zamknie oczy...

I doktór dwóch wydziałów został na lodzie.

Karol.

Kłamliwa „Smuga"

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższego oświadczenia:

Interpretacja recenzji z tomu wierszy Jerzego Zagórskiego pt. „Ostrze mostu", wydrukowanej w 4 (8) nr. „Smugi", podana w „Słowie" z dnia 17 bm. w artykule pt. „Smuga" „Państwo Pracy" jest sprzeczna z intencją autora artykułu „Trzy kajety" i nie może być motywowana tekstem wspomnianej recenzji.

Za Redakcję „Smugi" (—) Anatol Mikułko.

Piętnując list powyższy określeniem **tchórzliwe wykłamywanie się** powtórzmy raz jeszcze, jak się sprawa przedstawia:

P. Jerzy Zagórski otrzymuje I nagrodę za podniosły wiersz o marszałku Piłsudskim.

Pan Jerzy Zagórski zamieszcza ten wiersz w zbiorku swoich poezyj, w których wiele innych wierszy nosi charakter proletarjacko - rewolucyjny, podobnych w swej tendencji do tendencyj reprezentowanych przez Smugę.

„Smuga" wobec tego piesze:

Ratowanie prestige'u wmontowywaniem wiersza „Marsz" krzykliwie sprzecznego np. z wierszem „15 lat", z adnotacją o uzyskaniu nagrody, pachnie kupieckiem reklamiarstwem. Z drugiej strony sygnalizuje czytelnikowi, bliżej nieznającemu autora, że poeta dla 2000 zł. zdolny jest w każdej chwili zboczyć z linji wyznawanej i o całe 2000 zł. na ideologji opuścić. Medal niepokojącej natury ma dwie strony.

Zupełnie wyraźne i podwójnej interpretacji słów powyższych **być nie może**. Żadne **wykłamywania się** nie pomogą:

„Smuga" uważa, że wiersz o Piłsudskim **nie jest zgodny** z ideologją Zagórskiego, nie jest zgodny z ideologją „Smugi", gdyż wyraźne jest, że Smuga z innemi **wierszami Zagórskiego** solidaryzuje się.

„Smuga" uważa, że Zagórski „opuścił na swej ideologji na 2000 zł." innemi słowami, że chwalił Piłsudskiego tylko dlatego, że mu zapłacono.

Wszystko to jest zbyt wyraźne, aby tak upokarzające godność ludzką kłamstwa jak list „Smugi" mogły to w czemkolwiek przeinaczyć. Rozumiemy, że „Smuga" zorjentowała się, że machnęła za daleko. Trudno jest trzymać się za rękę protektorów z BBWR, drukować w drukarni „Kurjera Wileńskiego" i jednocześnie twierdzić, że chwalić marsz. Piłsudskiego można tylko za pieniądze, że ten kto marsz. Piłsudskiego wysławia, ten „opuszcza na ideologji". Hola, panowie, nie wykłamujcie się już więcej, bo to już nie pomoże, a tylko większy wstręt do was budzi. **Cat.**

Dajmy dzieciom więcej powietrza i słońca

DRUSKIENIKI

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY

KĄPIELE SOLANKOWE KWASOWĘGLOWE BOROWINOWE

Sale hydropatyczne. — **Elektroterapja.** — **Gabinety ginekologiczne. Inhalatorjum.** — Kąpiele tlenowe, piankowe. — Zabiegi specjalne. Słynny zakład leczniczego stosowania **słońca, powietrza i ruchu**. Jedyne w Polsce **kąpiele kaskadowe.** — Lecznicza **solanka do picia**.

Ordynują **profesorowie U. S. B.** i lekarze specjaliści.

Ceny za zabiegi lecznicze i taksa kuracyjna **zniżone**.

SEZON TRWA OD 15-go MAJA DO 1-go PAŹDZIERNIKA.

W okresach 15.V.—15.VI. i 1—30.IX **15% zniżka** na wszystkie zabiegi.

UROCZYSTOŚCI HISTORYCZNE

Parokrotnie już podawaliśmy wiadomość o pracach Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych, który, zgodnie z inicjatywą b. wojewody a obecnego posła w Rydze, ministra Zygmunta Beczkowicza, postanowił zorganizować uroczysty obchód wszystkich rocznic w ciągu miesiąca czerwca.

Wyłoniono odpowiednie sekcje i komisje, raźno zabrano się do prac przygotowawczych a nawet za pośrednictwem Wil. Oddz. Tow. Krajoznawczego przeprowadzono energiczną propagandę, mającą na celu ściągnięcie do Wilna możliwie największej ilości wycieczek.

Wycieczki te już się zgłaszają do Wilna, tak np. na Zielone Święta przyjedzie do Wilna przeszło 2.000 osób z Warszawy, Lwowa, Katowic i innych miast. Ruch wycieczkowy w czerwcu będzie wprost olbrzymi: z różnych krańców Polski przyjadą rodacy, aby poznać nasze miasto i zobaczyć, w jaki sposób zrywa się z utartym jubileuszowym szablonem, aby godnie, dostojnie i zczerze uczcić wspomnienie bohaterów oraz wielkich dziejowych zdarzeń...

Niestety, Komitet obchodu nie będzie mógł wykonać pierwotnego planu, — nie z własnej winy.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu, które się odbyło w środę 17 bm., przewodniczący sekcji administracyjno - organizacyjnej, dr. St. Lorentz poinformował zebranych o dokonanym wysiłku i o stanie prac.

Stan rzeczy przedstawia się następująco:

1) **Wystawa historyczna.** Trwałym i łączącym wyrazem uroczystości jubileuszowych miała być wielka wystawa historyczna, na której zostałyby udostępnione publiczności eksponaty, dotyczące przypadających obecnie wielkich rocznic historycznych. A więc byłby dział, poświęcony Wyprawie Wiedeńskiej, byłby dział króla Stefana, Lwa Sapiehy, powstania 1863 r. itd., — słowem, wystawa miałaby zarysować etapy w walkach „o naszą i waszą wolność",— podkreślić najbardziej znamienne zdarzenia, które w tym roku przypominają o sobie zapomocą ukończonych dziesięcioleci i wieków. Projekt ten spotkał się jednak z wielkiemi trudnościami wskutek wycofania się dyr. Turkowskiego, który pierwotnie podjął się zorganizowania wystawy, oraz ze względu na pewne przeszkody natury technicznej.. Dziś już niesposób myśleć o zorganizowaniu wystawy w czerwcu. Czy da się ją zorganizować w jesieni, ewentualnie czy może będzie sprowadzona z Krakowa wielka wystawa Wawelska, poświęcona Odsieczy Wiedeńskiej, — tego na razie przewidzieć niesposób. Dość, że jeden z punktów programu wykonany być nie może...

2) **Wystawa królewska.** Miała to być atrakcja największa, wystawa najciekawsza i najbardziej wzruszająca. Zgodnie z uchwałą Komitetu Ratowania Bazyliki pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa K. Michalkiewicza, zdecydowano zorganizować w czerwcu, w gmachu Pałacu Reprezentacyjnego, wystawę, poświęconą grobom królewskim w bazylice. Miały być wystawione insygnja królewskie, znalezione w krypcie, obrazy malarzy wileńskich, odtwarzające moment znalezienia prochów królewskich, fotografje, ilustrujące przebieg prac, itp. Kurja Biskupia wyraziła jednak swój sprzeciw i zawiadomiła, że insygnja będą wystawione w zakrystji katedralnej.

3) **Uczczenie Lwa Sapiehy.** Zastanawiając się nad sposobem uczczenia wielkiego kanclerza i hetmana, komitet postanowił zaznaczyć swą pamięć i hołd zapomocą doprowadzenia do porządku krypty Lwa Sapiehy w kościele św. Michała oraz grobowca jego i dwu jego małżonek. Niezwykła ofiarność i dobra wola przedstawicieli wojska sprawiła, że całkowite koszty robót, związanych z uporządkowaniem krypty sapieżyńskiej i zbudowania murowanego katafalku Lwa Sapiehy podług pięknego projektu inż. Narębskiego, — wzięło na siebie wojsko. Sprowadzono marmur na pomnik, — miano jeszcze przed dwoma miesiącami przystąpić do robót. Jednak Kurja Biskupia nie zatwierdziła dotychczas planu robót. W czerwcu roboty nie będą wykończone. Liczne wycieczki będą oglądały połamane, drewniane trumny, nieotynkowaną, zaniedbaną kryptę, zniszczony pomnik...

Całe szczęście tylko, że dzięki szlachetnej i życzliwej postawie SS. Bernardynek zostanie odrestaurowana Sala Sapieżyńska, która w przyszłości może się stać lokalem sapieżyńskiego muzeum...

4) **Rocznica krożańska.** Pamięć tragicznego procesu krożan zostanie uczczona zapomocą wmurowania tablicy marmurowej w wielkiej sali konferencyjnej Województwa, gdzie przed 40 laty odbył się słynny proces. Tablica będzie miała napis:

W tej sali w r. 1894-tym sądzono siedemdziesięciu bohaterskich uczestników krwawej walki o kościół w Krożach.

(Listopad r. 1893).

Pamiątkę tę umieszczono w r. 1933.

Wmurowanie tablicy odbędzie się wkrótce, natomiast uroczyste odsłonięcie zostanie odłożone na jesień, do ścisłej daty rocznicy.

5) **Pamięci Bekiesza** zostanie poświęcony pomnik-głaz, na górze Bekieszowej. Troskę o wykonanie tego projektu wzięło na siebie wojsko.

6) **Tablica ku czci bohaterów powstania 1863 r.** Z inicjatywy rodzin męczenników-bohaterów powstania 1863 r. — ks. Iszory, ks. Ziemackiego i Laskowicza, zostaną wmurowane w kościołach św. Jakóba i św. Rafała pamiątkowe tablice.

7) **Widowiska na wolnem powietrzu.** Sekcja widowiskowa zorganizuje dwa widowiska na wolnem powietrzu. Pierwszem, które odbędzie się na początku czerwca i odbędzie się, prawdopodobnie, na dziedzińcu Piotra Skargi, będzie „Zygmunt-August", odpowiednio przystosowany do wykonania pod gołem niebem.

Drugie widowisko uwzględni rocznice historyczne, a raczej postacie bohaterów dziejowych i zostanie wykonane na górze Boufałłowej, przy udziale zespołu artystów teatru, chóru i wielkiej ilości statystów - wojskowych. Będzie to „Stefan Batory pod Pskowem". Scenarjusz na podstawie dokumentów historycznych i tekstów, pisarzy w. XVI opracował W. Charkiewicz, muzykę z uwzględnieniem najstarszych kompozycyj polskich — Gomółki, Mikołaja z Krakowa i in. opracował T. Szeligowski. Reżyserji podjął się dyr. Szpakiewicz. Prace już są w toku.

Tak wygląda ogólny bilans dotychczasowych prac. Nieoczekiwane przeszkody nie pozwolą Komitetowi na wykonanie wszystkich projektów, choć projektów nieprzemyślanych i niewykonalnych nie było. Zrobi się przynajmniej to, co się da. Organizatorzy rąk nie opuszczają i trudnościami się nie zrażają, bo wiedzą, że idą w kierunku właściwym. **Jakie echa budzi wysiłek Wileńskiego Komitetu Obchodu Rocznic Historycznych, poinformował mec. Krzyżanowski, który niedawno był w Litwie. Otóż na Litwie tak Litwini, jak i Polacy, idąc śladem Wilnian, mają uczcić rocznicę procesu w Krożach!... — Proszono więc o materjały historyczne, o fotografję tablicy pamiątkowej wileńskiej itd.**

Na zakończenie wypada podkreślić, że społeczeństwo wykazuje należyte zrozumienie dla prac Komitetu, czego dowodem są przedewszystkiem ofiary pieniężne. Ostatnio większe sumy do dyspozycji Komitetu złożyły: Bank Polski oraz Polski Spółdzielczy Bank Rzemieślniczy.

W. Ch.

Jeżeli jeszcze nie kupiłeś losu do I-ej klasy 27-ej loterji

PAMIĘTAJ! że ciągnienie rozpoczyna się już **Dziś we** MAJ 18 Czwartek

Nie zwlekaj i kup los w szczęśliwej kolekturze

Wielka 44, tel 425 **„LICHTLOS"** A. Mickiewicza 10, tel. 13 58

WILNO

Zapobieganie fałszerstwom pocztowym

WILNO. Ostatnio Poczta miała do czynienia z szeregiem oszustw, dokonanych za pomocą fałszerstw książeczek oszczędnościowych P. K. O., przekazów pocztowych oraz dowodów osobistych przy pomocy których, oszuści podejmowali lub usiłowali podejmować w urzędach pocztowych różne sumy na sfałszowane książeczki i przekazy.

Te manipulacje z książeczkami P. K. O. dokonywane w sposób trudno uchwytny sklonły Dyrekcję Poczt do zastosowania środków zapobiegawczych.

Urzędy pocztowe otrzymały specjalne instrukcje a nadto, Dyrekcja Wileńska przy nadzwyczajnej pomocy Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego oraz Naczelnika Urzędu Śledczego p. Komisarza Stanisława Wasilewskiego, zorganizowała szereg odczytów dla personelu pocztowego na temat walki z tego rodzaju oszustwami.

Odczyty połączone z pokazami ilustrującemi fachowe metody i sposoby walki dn Śledczego. W odczytach tych wziął udział cały personel wileńskich urzędów pocztowych. Dyrekcja zamierza nadto wykorzystać te odczyty jako materjał do przygotowania do tej walki również i personelu urzędów poza wileńskich.

Patrzmy wgórę

Coraz częściej przecina błękit nieba ciemny kształt samolotu. Majestatyczny trójsilnikowy „Fokker" pasażerski, szybka maszyna wojskowa, zgrabna awjonetka sportowa... Coraz ludniej robi się na powietrznym torze.

Sława lotnictwa polskiego rozbrzmiewa nad Atlantykiem i dalekiemi lądami. Praca (w) kraju nie zatrzymuje się.

Sport szybowcowy zyskuje coraz więcej zwolenników. Działalność Aeroklubów wychodzi na szersze wody, raczej na szersze powietrze.

Najbliższe tygodnie przyniosą cały szereg imprez i zawodów lotniczych.

Ruchliwy Aeroklub Wileński urządza w czerwcu pierwszy lot północno-wschodniej Polski. Będzie to impreza, zakrojona na większą skalę, to też wrócimy do szczegółowszego jej omówienia.

W niedzielę najbliższą tj. dnia 21 bm. na lotnisku w Porubanku z okazji 10-lecia LOPP odbędzie się „Festyn Lotniczy", na którego program złożą się pokazy lotów młodych pilotów-uczniów, loty pasażerskie na „Fokkerze", pokaz lotu z zatrzymanem śmigłem, lot wleczony na szybowcu za samochodem. W czasie popisów rozdane będą świadectwa absolwentom teoretycznych i praktycznych kursów Aeroklubu Wileńskiego.

Bogaty i urozmaicony program ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności na Porubanek. Dojazd tani i wygodny zapewniony jest przez autobusy, kursujące z placu Katedralnego, oraz pociąg. Festyn odbędzie się w godz. 16—20.

Każdy z zaciekawieniem czyta o przebiegu rekordowego lotu kpt. Skarżyńskiego, każdego dumą napawa zwycięstwo polskiej maszyny i polskiego pilota. Społeczeństwo musi bliżej zetknąć się z życiem lotnictwa sportowego, które jest zaczątkiem i zarodkiem wyrobienia młodych pilotów.

W przyszłym tygodniu odbędzie się a Warszawie 2gi Międzynarodowy Meeting Lotniczy. Przewidziane są różne konkurencje, w których Polska ma poważne widoki zwycięstwa.

Z Aeroklubu Wileńskiego startować będą w Meetingu dwie maszyny PZL 5 (pilot p. por. Zakrzewski) oraz RWD 2 (pilot p. Żeligowski).

Na Meeting zorganizowane będą tanie przejazdy specjalnemi pociągami, po cenach najbardziej zniżonych. *Tad. C.*

piątek dn. 19 maja r. b. jako w rocznicę zgonu

✝

KRZYSI EHRENKREUTZÓWNY

zostanie odprawione nabożeństwo w kaplicy kościoła św. Jana o g. 8 m. 20 rano, o czem zawiadamiają

RODZICE I RODZEŃSTWO

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę przedwcześnie zmarłemu synowi, bratu i krewnemu naszemu

✝ **Ś. P. Stanisławowi Tomaszowi Ganowi,**

a w szczególności ks. Janowi Kurnatowskiemu za odprowadzenie zwłok i podniosłą mowę, D-cy 33 p. a. l., WPanu Majorowi Klewszczyńskiemu za łaskawe udzielenie zaszczytnej asysty wojskowej i udział osobisty, WWPanom kpt. Mokrzeckiemu, por. Skotnickiemu, por. Budzyńskiemu za łaskawy udział w odprowadzeniu zwłok, orkiestrze 33 p. a. l., szefowi 3 bat. p. st. ogn. Radiusowi, przełożonym i kolegom zmarłego, WPanu Majorowi Dr. A. Bonasewiczowi, WWPanom lekarzom Oddziału zakaźnego Wojsk. Szpitala na Antokolu, siostrom i personelowi za wybitną pomoc lekarską, szefowi kanc. głównej Szpitala Wojsk. p. sierż. Szatkowskiemu za zajęcie się zmarłym na terenie szpitala, jak również wszystkim znajomym, którzy raczyli wziąć udział w tym smutnym dla nas obrzędku, wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie.

RODZICE, SIOSTRY, SZWAGIER, WUJOWIE I KREWNI

Zabytki z dzwonnicy św. Jańskiej

znalezione przy pracy restauracyjnej

WILNO. Dnia 17 bm. o godz. 11-tej przed południem odnaleziono przy odnawianiu dzwonnicy św. Jańskiej w kuli pod krzyżem puszkę ołowianą, zawierającą niewielką kulę z wosku, wianuszek z paciorkami, krzyżyk i odbitkę woskową medalu z wizerunkiem św. Ignacego i Baranka Bożego oraz datę 1731. Puszka umieszczona była w kuli pod krzyżem, prawdopodobnie na pamiątkę ukończenia budowy wieży. Znalezione przedmioty złożone zostały u proboszcza kościoła św Jana, ks. dziekana Makarewicza.

KRONIKA wileńska

Czwartek | Dziś **18** | Feliksa K. Jstrc Celestyna

Wschód słońca g. 3.11

Zachód słońca g. 7,19

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 17 maja 1933 r.

Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +14.
Temperatura najwyższa: +16.
Temperatura najniższa: +7.
Opad w mm.: —.
Wiatr: południowy.
Tendencja: wzrost, potem stan stały.
Uwagi: półpochmurno.

PROGNOZA POGODY P.I.M. na dzień dzisiejszy:

W całym kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennem i zwolna malejącem. — Miejscami jeszcze zanikające opady. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry zmienne.

— **Środa Literacka.** Sprawozdanie z wczorajszej Środy Literackiej, na której przemawiał nasz kolega redakcyjny p. Jerzy Wyszomirski, zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma. Sprawozdanie to będzie pióra prezesa Witolda Hulewicza.

URZĘDOWA

— **Przyjazd b. premjera płk. Prystora.** — Wczoraj pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybył do Wilna b. premjer płk. Al. Prystor z Małżonką.

Pp. Premjerostwo witali na dworcu kolejowym wojewoda Jaszczołt, wice-wojewoda Jankowski, prezydent dr. Maleszewski, dowódca O. War. płk. Pakosz i inni.

Po krótkim wypoczynku w Pałacu Reprezentacyjnym, pp. Prystorowie odjechali do Borek.

— **Wyjazd wojewody.** Pan wojewoda wileński Władysław Jaszczołt, wyjechał w dniu 17 bm. na kilka dni do Warszawy na rozpoczynającą się dnia 18 bm. Konferencję Gospod.

MIEJSKA

— **Wybory do Rady Miejskiej.** W dniu 15 maja została ogłoszona nowa ustawa samorządowa, która całkowicie zmienia dotychczasowe prace samorządów. Nowa ustawa postanawia, że wybory do Rady Miejskiej winny być zarządzone już na nowych zasadach w ciągu 12 miesięcy od daty ogłoszenia ustawy.

W ten sposób nowa Rada Miejska w Wilnie zostanie wybrana w okresie do 15 maja roku 1934.

— **Nowa umowa w autobusach.** Dyrekcja Autobusów Miejskich w Wilnie wypowiedziała warunki pracy całemu personelowi. Nastąpiło to na skutek otrzymanych z Warszawy instrukcyj i wymówienie ma na celu zawarcie nowej umowy na nowych warunkach. Spodziewana jest obniżka płac. W związku z wypowiedzeniem umowy zapowiedziany został przyjazd delegata „Arbonu", w celu omówienia tej sprawy.

— **Ceny węgla i chleba.** Według urzędowych danych, ceny węgla w Wilnie ustaliły się ostatnio na 58 zł. za tonnę, zaś ceny chleba 65-proc. żytniego na 36 gr. kg.

— **O WODOCIĄG NA UL. T. ZANA.** Właściciele domów przy ul. Tomasza Zana i sąsiednich zwrócili się do magistratu m. Wilna z prośbą przeprowadzenia przewodu wodociągowego na ul. Tomasza Zana. Prośbę swoją właściciele nieruchomości motywują tem, że wspomniana ulica graniczy się z ul. Mickiewicza, a więc stanowi centrum miasta. Pozatem wprowadzenie wodociągu jest wskazane względami sanitarnemi.

Petycję podpisało 35 właścicieli domów.

KOLEJOWA

— **POCIĄG NA ZLOT LOTNICZY.** — Dyrekcja kolejowa w Wilnie uruchamia specjalny pociąg turystyczny do Warszawy na Międzynarodowy Meeting lotniczy. Wyjazd tego pociągu nastąpi w nocy z dnia 23 na 24 maja r. o.

Powrót z Warszawy nastąpi w nocy z 25 na 26 b. m.

Bilety w cenie złotych 16.50 klasą trzecią i 22.50 klasą drugą za przejazd w obu kierunkach.

POCZTOWA

— **Zniżka taryfy pocztowej.** Z dniem 1-go czerwca br. ma nastąpić obniżenie niektórych stawek taryfy pocztowej. Dotychczas opłata za list w obrocie krajowym wagi do 25 gr. wynosiła 30 groszy, zaś od 20 gr. do 250 gr. pobierana była opłata w wysokości 60 groszy. Obecnie taryfa pocztowa wprowadzi opłatę pośrednią 45 groszy za listy wagi od 25 do 400 gramów. Również zniżka o 10 groszy, czyli z 60 na 50 groszy objęte zostaną opłaty, oparte na poleceniu listów, nprz. opłaty za zwrotne poświadczenie nadania itp. Natomiast spodziewana obniżka stawek za przewóz paczek pocztowych w wysokości 25—30 procent nie dojdzie do skutku, gdyż władze pocztowe zdecydowały się na obniżenie tych opłat tylko w ramach 20 procent, w porównaniu z opłatami pobieranemi dotychczas. Należy zaznaczyć, że i ta zniżka będzie obowiązywała z dniem 1-szego czerwca br.

SZKOLNA

— **Gimnazjum nowego typu.** W związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy szkolnej w roku bieżącym istniejące dotąd trzecie klasy z fałszerzami wygłosił p. Komisarz Wasilewski w laboratorjum Wileńskiego Urzę gimnazjalne, przemianowane być mają na i-sze nowego typu. Ponieważ ogół rodziców nie zupełnie dokładnie orjentuje się w nowych przepisach, podajemy przepisy, na zasadzie których przyjmowana będzie młodzież do I klasy nowego gimnazjum.

Przedewszystkiem przyjmowana będzie ta grupa uczniów, którzy otrzymali promocję z tegorocznej drugiej klasy gimnazjów państwowych i prywatnych, posiadających pełne prawa. Ponadto młodzież, która ukończyła conajmniej sześć oddziałów szkoły powszechnej, lub dwie klasy gimnazjum nie posiadającego pełnych praw i zda przepisowy egzamin. Młodzież w tym samym wieku, nie posiadająca żadnych świadectw, jeżeli zda egzamin wstępny.

Ostatni kandydaci zdają egzamin pełny ze wszystkich przedmiotów w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej z wyjątkiem rysunków, robót i ćwiczeń cielesnych.

Egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 15 czerwca.

— **Ulgi kolejowe dla szkół.** W związku ze zbliżającem się zakończeniem roku szkolnego, poszczególne zakłady naukowe otrzymały wyjaśnienia co do przewidzianych ulg kolejowych dla młodzieży.

W klasach 2 i 3 bez względu na cel, uczniowie płacą połowę biletu, legitymując się jednak odnośnem zaświadczeniem szkoły. Wycieczki, jadące klasą 3, płacą jedną czwartą ceny biletu, przytem na 10 uczniów jeden niezamożny podróżuje darmo. Z tych samych ulg korzystają dzieci, udające się na kolonje i wycieczki harcerskie o charakterze społecznym.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Sekcji Historji Sztuki.** 19 maja (piątek) r.b. odbędzie się posiedzenie Sekcji Historji Sztuki w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej U.S.B. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: 1) referat p. Euzebjusza Łopacińskiego: „Nowe dane do biografji i twórczości F. Smuglewicza i Peszki, 2) wolne wnioski, 3) wybór zarządu na rok 1933—34.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** We czwartek dnia 18 maja w sali Towarzystwa Kredytowego (Jagielońska 14) o godzinie 17 p. profesor Muszyński wygłosi odczyt pod tyt. „Herbatki ziołowe".

RÓŻNE

— **Targi Północne.** We wtorek w magistracie odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego 3 Targów Północnych. Komitet uchwalił w ogólnych zarysach rozpocząć prace przygotowawcze i opracował w tym kierunku odpowiedni szemat. Szczegółowy plan omówiony będzie na posiedzeniu komitetu, które zwołano na dzień 21 bm.

W najbliższych dniach uruchomione zostanie biuro 3 Targów Północnych. Biuro mieścić się będzie w ogrodzie Bernardyńskim w lokalu urzędu pocztowego.

* * *

— **Biuro prasowe Targów Północnych.** — W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Trzecich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie, na którem postanowiono utworzyć biuro prasowe Targów.

Kierownikiem biura został red. B. Święcicki, który pełnił te same funkcje na 1 i 2 Targach. W skład biura prasowego wszedł referent prasy żydowskiej, którego prowadzenie powierzono red. Cyncynatusowi z „Cajtu".

— **Polski Czerwony Krzyż** rozpoczął szkolenie drużyny ratowniczej w gimnazjum T-wa Pedagogów. Na wykłady uczęszczają uczenice klasy VI i VII w czasie, w którym młodzież męska odbywa ćwiczenia P. W.

— **Ponowna demonstracja bezrobotnych.**— Wczoraj rano grupa niezatrudnionych robotników kanalizacyjnych zebrała się na podwórzu magistratu, usiłując przedostać się do biur, widocznie z zamiarem urządzenia tam demonstracji. Policja obsadziła wszystkie drzwi prowadzące do gmachu magistratu, wobec czego bezrobotni wyłonili delegację, która została przyjęta przez wice-prezydenta Czyża. Przybyli otrzymali odpowiedź, że sprawa zatrudnienia bezrobotnych była omawiana na onegdajszem posiedzeniu i postanowiono na ten cel zużytkować fundusz renowacyjny.

Natomiast roboty kanalizacyjne zostaną rozpoczęte w najbliższy poniedziałek na Zarzeczu, dokąd skieruje się 90 bezrobotnych. Wreszcie poczynając od środy zostaną uruchomione roboty w różnych punktach miasta. Ponadto magistrat czyni starania o dalsze kredyty u centralnych władz.

Delegacja po powrocie do zebranych na podwórzu bezrobotnych, poinformowała ich o przebiegu rozmowy z p. Czyżem. Zebrani bezrobotni nie opuścili jednak podwórza, wobec czego do końca urzędowania w magistracie, pozostawały tam posterunki policyjne.

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"**. Zalecana przez lekarzy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — jedno z ostatnich przedstawień „Pokoju na trzeciem piętrze" (wspaniałej, sensacyjnej nowości w 5-ciu ciekawych obrazach) odbędzie się dziś 18 b.m. o godz. 8 wiecz.

— **Premjera „Wroga ludu" na Pohulance** — odbędzie się w sobotę 20 maja o godz. 8 wiecz. Będzie to zakończenie sezonu zimowego 1932 —33 — mocnym Ibsenowskim akordem, którego treść i problem porusza najistotniejszą walkę społeczną — bo walkę o **Prawdę**.

— **„Królewicz Feniks"** — prześliczny balet — pantomina w 5-ciu obrazach na liczne żądania publiczności dany będzie jeszcze raz w Teatrze na Pohulance w niedzielę 21 b.m. o godz. 4 po poł. Celem umożliwienia podziwiania tego niezwykłego widowiska jaknajszerszym warstwom publiczności — ceny miejsc zostały zniżone.

— **Otwarcie Teatru w ogrodzie Bernardyńskim.** 27 maja (sobota) o godz. 8 wiecz. nastąpi uroczyste otwarcie najsympatyczniejszego teatru wileńskiego — w ogrodzie Bernardyńskim, — t. zw. **„Bernardynki"**. Na otwarcie to dana będzie znakomita komedja węgierskiego autora Stefana Zagona p.t. **„Dżymbi"**, w której egzotyczną rolę tytułową odtworzy artystka Teatru Poznańskiego Jadwiga Zaklicka, rozpoczynająca, po wielkich sukcesach w Poznaniu, szereg gościnnych występów w Wilnie.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Cnotliwa Zuzanna"**. Dziś w dalszym ciągu ciesząca się wielkiem powodzeniem pełna błyskotliwego humoru, melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna", która odniosła sukces prawdziwy. Ceny zniżone. Zniżki ważne. Początek o godz. 8.15 wiecz. Operetka ta zakończy sezon zimowy teatru muzycznego „Lutnia".

— **„Marica"** — **przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych.** W najbliższą niedzielę o godz. 4 po poł., ukaże się po cenach propagandowych świetna operetka Kalmana „Marica" w premjerowej obsadzie.

— **W Konserwatorjum Muzycznem** (Końska 1) w sobotę odbędzie się wielki koncert chóru i orkiestry z udziałem prof. Mieczysława Dziwiłła. W programie: Tartini, Szopski, Lachman, Konior, Wallek-Walewski, Moniuszko, Veit, Brahms i Gall. Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa (Mickiewicza 7).

— **Chór „Wołga"** Przypominamy, że już jutro w piątek 19 maja w sali Konserwatorjum (Końska 1), wystąpi tylko raz jeden słynny chór „Wołga" — pod dyr. Witalja Lewickiego. Na czele znakomici soliści: Makarowa, Kuchtiński, Pankiewicz. Po raz pierwszy w Wilnie Al. Wertyński w wykonaniu solistów na tle chóru, pieśni ludowe i cygańskie **romanse**, wspaniałe kostjumy. Szczegóły w afiszach. Bilety do nabycia kasa Konserwatorjum od 11 — 2 i od 5 — 7.

Jubileusz L.O.P.P.

Zaledwie dziesięć lat mija od chwili, gdy grono ludzi, doceniających znaczenie lotnictwa i należycie zorganizowanej obrony przeciwgazowej, postanowiło powołać w Polsce do życia organizacje mające na celu rozbudowę rodzimego lotnictwa oraz organizację obrony przeciwgazowej wśród ludności cywilnej i współdziałające w tym względzie z poczynaniami państwowemi.

Zdawało się, że wybrany do rozpoczęcia podobnej akcji, moment nie był odpowiedni. Zarówno państwo jak i społeczeństwo stanęły w obliczu konieczności odbudowywania zniszczonego wojną stanu posiadania. Tysiące potrzeb o pierwszorzędnej doniosłości domagały się jaknajprędszej realizacji. To też trudno było przypuszczać, że ważne, lecz mało w tym czasie popularne zagadnienia znajdą poparcie w społeczeństwie nie staną się mrzonką i utopją. Rzeczywistość zadała kłam tym pesymistycznym przypuszczeniom. Zaledwie rzucono pierwsze hasła tworzenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, całe społeczeństwo żywym odruchem zaczęło garnąć się do obu instytucyj. Rozrost organizacyjny przewyższył najśmielsze marzenia.

Po kilku latach samodzielnej pracy obie instytucje zlały się w jedną organizację, Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, jeszcze bardziej dzięki temu krzepnące organizacyjnie. Dowodem tego może służyć fakt, że w ciężkich latach kryzysu L.O.P.P. nie tylko nic nie straciła ze stanu swego posiadania, lecz przeciwnie nadal się poważnie rozwija, zyskując coraz to nowe zastępy członków i sympatyków i zadając kłam przysłowiowemu słomianemu ogniowi naszych poczynań.

W krótkim artykule nie sposób opisać wszystko to, co zdziałała L.O.P.P., zresztą wiemy o tem z licznych sprawozdań i broszur Ligi. Tu stwierdzić jedynie możemy, że grosz publiczny hojnie do kas Ligi płynący nie poszedł na marne, że przeszło 25.000.000 fundusz zebrany z ofiar społeczeństwa, należycie został wydatkowany. Świadczą o tem szeregi lotnisk, potężne mury instytutów naukowych, szkół i warsztatów lotniczych, kosztem L.O.P.P. w czasie ogólnego zastoju, wzniesionych. Świadczą o tem wspaniałe samoloty turystyczne, staraniem L.O.P.P. w kraju stworzone. Świadczą wreszcie o tem tysiące obywateli przeszkolonych przez L.O.P.P. w obronie przeciwgazowej, oraz zastępy fachowo przygotowanych instruktorów.

Dzięki wytężonej pracy propagandowej Ligi, wielka idea stworzenia rodzimego lotnictwa i należycie zorganizowanej obrony przeciwgazowej znalazła w najszerszych warstwach społeczeństwa należyte zrozumienie.

Pamiętać jednak musimy, że tak chlubnie zapoczątkowana praca L.O.P.P. nie może pójść na marne, że nie wolno nam stanąć wpół drogi, a dalecy jeszcze jesteśmy od realizacji wszystkich mnożących się z dniem każdym potrzeb. To też dziś, gdy L.O.P.P. staje na progu nowego dziesięciolecia, zgodnym wysiłkiem musimy poprzeć jej poczynania i umożliwić doprowadzenie do końca rozpoczętego dzieła. Wszyscy pod sztandar L.O.P.P. — oto będzie najlepsze uczczenie jubileuszu pierwszego 10-ciolecia Ligi.

S. R.

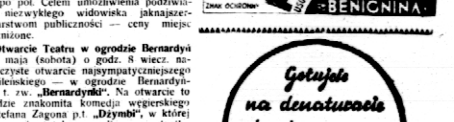

Sprawa o zabójstwo konfidenta z Grodna

przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie

Późnym wieczorem 12 października b. r. mieszkańcy Grodna poruszeni zostali wiadomością o zamordowaniu na ul. Ułańskiej jakiegoś młodego mężczyzny. Zwłoki zabitego znaleźli przechodnie i oni też powiadomili o wypadku policję.

Zabitym okazał się niejaki Szmerel Ławler, ongi członek partji komunistycznej, ostatnio zaś konfident policyjny. Ławler oddał władzom bezpieczeństwa cenne usługi w walce z destrukcyjną działalnością grodzieńskich komunistów, i dlatego też obecnie po jego zabójstwie stało się jasnem, że mógł on paść ofiarą jedynie wyroku partyjnego.

Przypuszczenia te niezadługo już sprawdziły się w zupełności.

UCIECZKA PRZED ŚMIERCIĄ.

Oto, jak ustalono, na kilka miesięcy przed tragiczną śmiercią, Ławler powiadomił policję, iż jego towarzysze partyjni zamierzają go zamordować i jednocześnie prosił o opiekę.

Kazano mu wówczas wyjechać, i Ławler opuścił Grodno w niewiadomym kierunku.

Upłynęło jednak kilka miesięcy. Policja przypuszczała, że ex-komunista przebywa nadal poza Grodnem, gdy tymczasem z niewiadomych dla niej przyczyn nastąpił jego powrót.

Być może przypuszczał on, że dawni kamraci nie zechcą go gubić, a może była to jedynie tęsknota za najbliższą rodziną — szczegóły te nie zostały dokładnie ustalone. Faktem natomiast było, że powrót swój przypłacił Ławler tragiczną śmiercią w rynsztoku jednej z ulic grodzieńskich.

ŚLEDZTWO.

W kilkanaście dopiero dni po wypadku władzom bezpieczeństwa udało się ustalić, iż sprawcami morderstwa byli komuniści: 21-letni Chackiel Bukszteiski i 19-letni Mendel Suchowlański. Badani w śledztwie, zeznali oni, że działali z namowy trzeciego komunisty, niejakiego Ajzyka Kłowskiego, który polecił im zamordowanie Ławlera za zdradę interesów partyjnych i wydanie kilkunastu członków policji.

Okoliczność ta spowodowała również aresztowanie Kłowskiego oraz dwóch jeszcze komunistów, niejakich Wulfa Ślepaka i Arona Brytwana, którzy mieli dostarczyć mordercom rewolweru.

PIERWSZA INSTANCJA.

W lutym br. cała powyższa piątka stanęła przed Sądem Okręgowym w Grodnie. W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy sąd uznał wówczas winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i skazał: Bukszteiskiego i Kłowskiego na 15 lat więzienia każdego, Suchowlańskiego na 10 lat oraz Ślepaka i Brytwana na 6 lat więzienia.

APELACJA PROKURATORA.

Wyrok ten nie zadowolił jednak oskarżyciela publicznego, wobec czego wczoraj właśnie sprawa zabójstwa Ławlera znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Ławę oskarżonych zajął tym razem jedynie Ślepak, starszy, udający warjata żyd. Pozostali oskarżeni pozostali w więzieniu w Grodnie. Na rozprawę powołano dwóch ekspertów psychjatrów, z których jeden i drugi po dłuższem badaniu orzekli, że oskarżony jest mało rozwiniętym umysłowo, jednak zupełnie normalnym człowiekiem.

W obronie oskarżonych występowali: znany obrońca komunistyczny z Warszawy adw. Duracz, grodzieński adwokat Firstenberg oraz wileńscy Petrusewicz i Kaplan. Przemówienia ich zmierzały do obalenia wywodów w skardze apelacyjnej prokuratora a jednocześnie złagodzenia kary, wymierzonej przez sąd grodzieński.

WCZORAJSZY WYROK.

Po krótkiej stosunkowo naradzie Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok. Mocą tego wyroku wymierzona poprzednio kara oskarżonym została zatwierdzona, zaś 15 lat więzienia zamieniono Kłowskiemu na więzienie dożywotnie.

W motywach wyroku sąd podkreślił, iż tak wysoką karę wymierzył Kłowskiemu wobec tego, że był głównym inicjatorem i moralnym sprawcą śmierci Ławlera.

Burza nad gminą Derewnicką

WILNO. Wczoraj nad gminą derewnicką szalała burza połączona z piorunami. Od uderzeń piorunów spaliły się dwa domy we wsi Ładonie, należące do Kazimierza Michalskiego i Wiktora Wilczka.

W zaścianku Kaźnia spalił się dom Piotra Lisowicza. Na pastwisku niedaleko tego zaścianka piorun ciężko poraził pastucha Grzegorza Juszka i Jadwigę Kniežkównę, oraz zabił trzy krowy.

Chcesz wygrać — kup los szczęśliwej kolekturze H. MINKOWSKI NIEMIECKA 35, telefon 13-17. Ciągnienie już dziś

Przed Zjazdem Gospodarczym

We środę 17 b. m. w lokalu sekretarjatu Woj. BBWR w Wilnie odbyło się posiedzenie informacyjne delegatów na zjazd gospodarczy do Warszawy. W obecności wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczołta, Zebraniu przewodniczył prezes Rady Wojewódzkiej BBWR sen. Abramowicz.

Na zebraniu przedstawiciele poszczególnych sekcyj na zjazd wygłosili krótkie informacyjne przemówienia i przedstawili tezy, nad którymi odbyła się dyskusja. Tezy z ramienia sekcji finansowo - rolnej zdążył prof. Witold Staniewicz, sekcji parcelacji i komasacji — pos. Kamiński, produkcji i zbytu rolnego — p. Taurogiński, samorządowej — prezydent Maleszewski (samorząd miejski) i pos. Krasicki (samorząd wiejski), przemysłowo - handlowej — prezes Raciński i inż. Leończenko, oraz z ramienia mniejszości prezydent Szumański, z ramienia sekcji finansowej — dyr. oddziału Banku Polskiego Wysocki, wreszcie z ramienia sekcji pracy — pos. dr. Brokławski, prezes Rady Głównej Zjedn. Robotników Związków Zaw. Ziem Wsch. Przedstawione tezy mają być przedłożone na zjeździe w Warszawie.

SPORT

Z ŻYCIA WIL. T-WA CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW

Na I Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty do Prezydenta wyjeżdżają z Wilna znani z działalności motocyklistki, członkowie Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów pp. Serejzus Helenejo, Wojciech Kharaszewicz, Eugen Radziłowski, Bronisław Moros i Antoni Hermanowicz. Zgodnie z regulaminem Zjazdu Gwiaździstego, start nastąpi z Wilna w sobotę, dnia 20 bm. o godz. 12tej w południe. Z ramienia Zarządu T-wa do komisji sędziowskiej Zjazdu delegowany został sekretarz p. Bolesław Rydlewski.

* * *

Zarząd Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów przez nas o podanie do wiadomości członków, że w niedzielę dnia 21 bm. o g. 10-tej rano, odbędzie się raid motocyklowy zamiejscowy, na trasie Wilno — Radun — Wilno. Na komendora raidu upoważniony został p. mecenas Litwiński.

* * *

Zarząd Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów podaje do wiadomości członków, że w niedzielę dnia 21 bm. organizuje kolarską kontrolowaną wycieczkę w stronę Radunia. Wyjazd punktualnie o 8-mej rano z przed lokalu T-wa, Zygmuntowska 4.

Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani. Przy okazji nadmieniamy, że w nowym lokalu Towarzystwa zainstalowany został aparat telefoniczny Nr. 637.

* * *

Czwartego czerwca przybywa do Wilna raid motocyklowy Wołyńskiego T-wa Cyklistów i Motorzystów (w. Łuck).

Pięćdziesiąt czerwca między godziną 1 a 1,30 goście odjadą z powrotem.

Start i meta w ogrodzie Bernardyńskim.

—o-O-o—

grodzieńska

— O ODGŁOS SERCA. Wszelem lat ubiegłych i w roku bieżącym Tow-wo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech podjęło się akcji pomocy młodzieży polskiej przez sprowadzenie jej do kraju na okres wakacyjny.

Wobec ogólnie znanych stosunków panujących dziś w Niemczech, akcja ta staje się palącym zadaniem społeczeństwa jest rozwinąć ją jak najszerzej przez przyjęcie możliwie największej ilości dzieci.

Akcję tę prowadzi Wojewódzki Komitet T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, a na terenie powiatów powołane z jego ramienia Komitety (Powiatowe organizowane przez pp. Starostów.

W roku ubiegłym sprowadzono do Polski na kolonje letnie — wakacyjne — 6300 młodzieży z Niemiec i z tej liczby — 2046 znalazło pomieszczenie wśród gościnnych rodzin z czego znaczna część zdołała gościnność w dworach ziemiańskich.

W związku z dążnością społeczeństwa do rozszerzenia w roku bieżącym akcji tej na tutejszą skalę Komitet Wojewódzki zwraca się z usilną i gorącą prośbą — o przyjęcie na okres jednomiesięczny pobytu lub kilkorga dzieci, a w razie niemożności o zaciekawienie na ten cel dalszych w naturze lub gotówce.

Dobrodusznie o przyjęciu dzieci jak również o dalsi kierunek należy się po p. Starostów dla Komitetów Powiatowych do dnia 23 maja.

Mamy niepłonną nadzieję, że wysiłek zbiorowy całego społeczeństwa województwa białostockiego da wydatne rezultaty i liczba dzieci z Niemiec jaką uda się na terenie województwa pomieścić, będzie znaczną i da tym dzieciom pewne zadowolenie z pobytowych i miłych wrażeń spędzonych w Polsce.

Mamy również niepłonną nadzieję, że

DŹWIĘKOWE KINO „APOLLO"
Dzisiaj premiera 26.
Koncertowa gra wybitnych aktorów dramatycznych: JOHNA BARRYMORE i LIONELA BARRYMORE
w filmie p.t.
Arsenjusz Lupin
(Dżentelmen - włamywacz). Nad program: — tygodnik Fox'a — najnowsze aktualności.
Wstęp 50 gr.

Już wkrótce ukaże się na ekranie
REWJI
DAWNO NIEWIDZIANA MARY PICKFORD
w musującym humorem i werwą filmie p. t.
EIKI

KINO „Rewja" W rewji głównej
PIEKŁO PARYŻA
Sensacyjny dramat na tle przeżyć młodej i pięknej dziewczyny w odmętach Paryża
Początek o godz. 4, 6, 8, 10 w sobotę i niedzielę o g. 2 ej
Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

FILM GROZY I TAJEMNIC! Mistrz maski, nie samowity geniusz tortur
„HELIOS" BORYS KARLOFF
w swej najnowszej i największej przejmującej zgrozą kreacji
MASKI DR. FU-MANCHU
Wymyślne tortury, Pałac odrętzeń
Nad program: „Mama kocha papę", komedja.
Ceny za 1 miejsce: Balkon 40 gr. Parter 70 gr. Wiecz. od 50 gr.

„PAN" Ostatnie 2 dni superprzeboju cieszącego się kolosalnem powodzeniem „NAGANA" oraz Komedja z niezrównanym komikiem SLIM w rol. gł.
Następny program: korona twórczości genjalnego ERNESTA LUBICZA film p. t. Złote sidła szczegóły następne

Dziś! Życie apaszów paryskich w mocnych spelunkach Paryża! Miłość i zbrodnia! Wstrząsające kol-je losu zbiegły z kolonji karnej! To piekło na ziemi odsłania wielki film p. t.
„CASINO" WIĘZIEŃ z KAJENNY
W roli gł. bohater filmu „X—27" VICTOR MAC LAGLEN B gaty nad prog.: akt. dodatki FOX'a, Pocz. o g. 4

KRONIKA WILEŃSKA (Cigg dalszy)

SPORTOWA

— WYSTAWA SPORTOWA. Żywe zainteresowanie się pierwszą Wystawą Sportową w Wilnie zorganizowaną przez organizacyjnej sportowych, jak też rzemieślniczych, rzemieślniczych i kupieckich Wilna wskazuje się już w całej pełni.

Do biura Wystawy urządzającego w pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim napływają coraz to nowe zgłoszenia i zamówienia na stoiska. Daje się również zauważyć pewien ruch w dziale fotografji sportowej i rutynizowanej. Komitet Wystawy zaprasza wszystkich fotografów amatorów do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w Wystawie przez wystawienie swych zdjęć sportowych i turystycznych. Fotografje wyróżnione przez od hoc powołane jury nagrodzone zostaną dyplomami. Biuro wystawy czynne jest w godz. od 10 do 14 i od 17 do 20.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Piekło Paryża.
CASINO — Więzień z Kajenny.
Helios — Maski.
PAN — Nagana
HOLLYWOOD — Wyrok morza.
LUX — Dobroczyńca ludzkości.
ŚWIATOWID — Ulani, ułani, chłopcy malowani.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— PRZECHODZIEN POD SAMOCHODEM. Na ul. Niemieckiej wpadła pod przejeżdżający samochód kobieta niezidentyfikowanego narazie nazwiska. Ułokowano ją w szpitalu Sawicz.

— AWANTURNIK. Sergjusz Korolkow (Subocz 65) upiwszy się, wszczął awanturę na ulicy tak, że posterunkowy P.P. Rynkiewicz P. zatrzymawszy go, zabrał do Komisarjatu. W drodze Korolkow począł się znów awanturować, pobiował policjanta i w czasie szamotania i kopnął go. Dopiero przy pomocy kilku innych posterunkowych, którzy nadbiegli na pomoc, zdołano Sergjusza Korolkowa poskromić i przetransportować do Komisarjatu P.P.

— SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA WÓZ. Na ul. Bełiny prywatny samochód, prowadzony przez stan. Szejmanowicza, najechał na wóz, powolny przez Franciszka Tarasiewicza, ałaz kasza wsi zaślna, gminy M. Sołtanickiej. Wóz wywrócił się, Tarasiewicz, wyleciał na bruk i potłukł się dotkliwie. Stanisława Szejmanowicza zatrzymano.

— UCIEKŁ Z WIELUCIAN. W dniu 14 bm. z zakładu Wychowawczo - poprawczego w Wieluciańach zbiegł 17-letni Teodor Tuz, mieszkaniec wsi Sipcze, gm. mieścińskiej, pow. brubieżowskiego. Poszukiwania zarządzono.

— SPADŁ Z DRABINY. Wczoraj pod czas pracy z przy ul. Zarwańej 37 spadł z drabiny z wysokości 2 piętra robotnik K. Majewski.

Jak się okazało uległ on ciężkiemu epilepsji w momencie gdy wstrząs na drabinę i straciwszy równowagę runął w dół. Nieszczęśliwy uległ nadwyrężeniu podstawy czaszki i w stanie poważnym został przewieziony do szpitala.

ŚWIĘCIANY

— NIEOSTROŻNY STRZAŁ. We wsi Wołdzi, gm. Hodaciskiej, 16-letni Stefan Paukszto, nadsłuchując posiadanym ołówkiem kurkiem, spowodował strzał. Kula trafiła w pierś. Paukszto zginął na miejscu.

Samoloty komunikacyjne kursują CODZIENNIE
(także w niedziele i święta!)

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ACH TA AMERYKA!

Na wołowej skórze nie zbiczyć wszystkich filmów z życia amerykańskiego. Amerika dostarcza tematów bez liku. Znamy niemal na pamięć wszelkie sposoby i sposobiki gangsterów, nauczyliśmy się jak obchodzić prawo nie będąc z niem w kolizji — („Królowa podziemia"), poznaliśmy władztwo miljonów i zaprzeczenie radości życia w służbie dolara.

Bajka o dolarze nagle chwieje się i upada. Sztucznie wydmuchana kolosalność i rekord wszystkiego, jakiem jest życie Ameryki, wygląda teraz jakoś nędznie, jak zaplakany i zakatarzony dzień jesienny.

„Gdybym miał miljon-". Pragniemy iście loteryjne, a nieodłącznie przynależne każdemu człowiekowi — nie tylko w Ameryce. Niezmierzone, nieograniczony jednak objaw. Każdy na kogo pada traf miljonowy w Ameryce, ucieka czemprędzej od życia dotychczasowego. Wyzbywa się wszystkiego, co go z niem wiązało. Żaden jednak człowiek nie używa tego miljona na uzupełnienie swego zajęcia, żaden nie pozostaje na dawnem stanowisku. Czasem może to być zrozumiałe — ale żeby tak nikt, całkiem nikt! !

Najlepszy dowód, że Ameryka się przeżyła razem ze swoją pseudo-tradycją nuworyszów, mentalnością gumy do żucia i pustką życia codziennego.

Niektóre cechy amerykańskie dostały się i nasz grunt. Szkoda, że jest to towar gorszego gatunku. Naprzykład klepska reklama kinowa (bo w amerjce jest i klepska i dobra). —

Nasi kiniarze ograniczają się tylko i wyłącznie do tandetnej, zaklamanej i mało pomysłowej reklamy afiszowej. Pozatem nic i nic.

A reklamę można i należy robić ze wszystkiego. Taki naprzykład pulchny młodzian z miną zredukowanego cherubina w kasie kina „Helios". Siedzi to i zagarnia złotówczany za bilecik. Słyszał gdzieś o władztwie pieniądza. Nie wie biedaczek, że i dolar też czasem na łeb pada. Żeby tak siedząc w kasie, myśleć jednocześnie o przyspazaniu klientów kinu, dla którego grosiwo drze z ludzi, żeby tak trochę sprytu, a uprzejmości przynajmniej z oficyn wersalskich.

Nie tylko pieniądze i pieniądze. I dziwią się, że ludzie potem mówią: ależ i budy mamy zamiast kin. Pożal się Boże. —

Tad. C—

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

w dniu 17 maja br. za 100 kg. parytet Wilno.
CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto zbierane 660 gr./1 19,50—20.—
Owies zbierany 14 zł. (tend. utrzymana).
Mąka pszenna 0000 A. luks. 56,87—57,50.
Mąka żytnia 55 proc. 32.—
Mąka żytnia 65 proc. 27.—
Mąka żytnia razowa 22—22,50.
Mąka żytnia sitkowa 22.—
Otręby żytnie 10.—
CENY ORJENTACYJNE:
Pszenica zbierana 31.— (tend. słaba).
Jęczmień na kaszę zbierany 16—16,25.
Mąka żytnia razowa szatr. 23,50—24,50.
Otręby pszenne 10,50.
Otręby jęczmienne 10.0.
Kasza gryczana 1/1 palona 40.—
Kasza gryczana 1/2 palona 38.—
Kasza gryczana 1/1 biała 37.—
Kasa perłowa pęcak Nr. 2 27,50.
Kasza perłowa pęcak Nr. 3 33,50.
Kasza owsiana 50.—
Siemię lniane 90 proc. 38,75.
Ceny lnu bez zmian.

* * *

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Wilnie z dnia 16 maja br.: dolary Stanów Zjedn. 7,65 z żądaniu, 7,53 w płaceniu, ruble złote za 1¹⁰ rubli 50 zł. w żądaniu, 49,25 w płaceniu.

grodzieńska
— SERCE I ŚMIGŁO" na scenie. W dniu 13 maja r.b. o godz. 21, przy wypełnionej sali Ogniska Kolejowego P. W. w Baranowiczach, staraniem nowowybranego Zarządu Komitetu Kolejowego L.O.P.P. składającego się z p.p. prezesa — inż. A. Krepskiego, wiceprezesa — Wołosewicza, skarbnika — K. Kowalewskiego i sekretarza — J. Wójcika, oraz członków Zarządu p.p. Rosewicza i Duklewskiego — wystawiona została w związku z rozpoczynającym się „Tygodniem Lotniczym" — sztuka propagandowa w 3-ch aktach pt. „Serce i śmigło" Morsztynkiewiczówny — reżyserji niestrudzonego p. G. Michałowskiego i dobroczynnego zespołu amatorskiego, w którym bezinteresownie wzięły udział panie: W. Nowicka, J. Gajkowa, M. Bakłażec, L. Bubnówna, F. Łoguciówna i W. Kołosowska oraz panowie: W. Karpiej, J. Butrym, W. Roszkowski, W. Butrym, C. Ściepuk, F. Wiśniewski, J. Szydłowski i N. Butrym.

Zespół chociaż nowopowstały — jednak sztukę odegrał doskonale, to też każdy akt był przyjęty przez publiczność burzą oklasków i wszyscy byli zadowoleni z mile spędzonego wieczoru.

Podczas antraktów rozdawano broszury, ulotki i inne materjały propagandowe L.O.P.P.

Mimo bardzo niskiej ceny biletów wstępu — Komitet L.O.P.P. osiągnął dochód, wynoszący 180 zł.

Dr. A. Wężyk
powrócił
ul Sadowa 9 w Baranowiczach.
Choroby weneryczne, skórne, płciowe.
Przyjmuje w g. 7—8 i 1—3 pp. i 7—9 w.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, dnia 18 maja

10.00 — Audycja ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli". 11.40 Przegląd prasy. — 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka) 12.30 Kom. meteor. 12.35 Poranek szkolny. 14.40 Program dnien. 14.45 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Giełda rolnicza.— 15.25 Kom. Akad. Koła Misyjnego. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych. 15.50 — Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25 — Francuski. 16.40 „Przywoła Pomorza" odczyt. 17.00 Od Bacha do Beethovena (płyty). 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Progr. na piątek. 18.00 Muzyka roz. 18.35 Kom. Wschodni 18.45 Rozmaitości. 19.0 Codz. ode. pow. 19.10 Skrzynka poczt. 19.30 — Przegląd. 19.35 Pras. dz. radjow. 19.45: Audycja poświęcona twórczości Cypriana Norwida. 20.40: Transm. z teatru „8.30" w Warszawie. 21. 50 Wiad. sport. 22.00 — D. c. komedji. 22.50 Kom. meteor. 23.20 Muz. tanieczna.

baranowicka
OGŁOSZENIE
Magistrat m. Wilna ogłasza przetarg nieograniczony na naprawę jezdni brukowanej z kamienia polnego w obrębie m. Wilna z terminem składania ofert do dnia 30 maja 1933 r. godz. 12. Warunki techniczne oraz wykonywania robót, wzór oferty są do nabycia w Sekcji Technicznej pok. Nr. 52 w godz. 9— 13.

Do oferty należy dołączyć podpisane przez oferenta jako do obowiązujące wyżej wskazane warunki techniczne oraz wykonywania robót, kwit Kasy Miejskiej na złożone wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy. Oferty złożone nie na druku do tego przeznaczonym, mieniejące wypełnione oraz niezaopatrzone znaczkiem kancelaryjnym miejskim na 2 zł. nie będą brane pod uwagę.

Magistrat zastrzega sobie prawo ogłoszenia dodatkowego ustnego przetargu, unieważnienia przetargu oraz prawo do wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy.

Dr. Krzemieński
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6
Kwiatowa 7, tel. 14-28.

Lokale

DO WYNAJĘCIA sklep z pokojem i mieszkania: 3 pokoje i 5 pokoi. Kalwaryjska 27.

DO WYNAJĘCIA DWA POKOJE ze wszelkiemi wygodami (łazienka, elektryczność, telefon) z meblami lub bez mebli — ul. Tomasza Zana 7 — m. 6. —

POKÓJ umeblowany do wynajęcia ul. Tartaki 15—4 (róg ul. Mickiewicza)— Oglądać od 2 — 4

POKÓJ ze wszystkiemi wygodami (łazienka) do wynajęcia. Plac Metropolitalny 3 m. 8.

Letniska

Letnisko w maj. Puszkarnia 6 klm. od Wilna nad samą rzeką — 2 i 3 pokoje z kuchnią i werandą, do wynajęcia — Obok las sosnowy — Plac Metropolitalny 3 m. 8 od 9 do 11 rano i od 4 pp.

Letnisko z utrzymaniem w znakomitej i suchej miejscowości: las, rzeka. — Od stacji kol. Godzięj 7 klm. maj. Witki pocz. Ostrowiec k-Wilna. — Działoński. Informacje ul. Mickiewicza 15 — 16 od g. 16 do 18.

POKÓJ LETNISKOWY lub dwa, z dużą werandą, obok lasu, do wynajęcia tanio. Zakret — ul. Letnia 6 m. 1. Dowiedzieć się od godz. 12 do 5 po poł.

POSZUKUJĄ PRACY

POSZUKUJĘ pracy z dobrą gotowaniem z dobrą rekomendacją. — Adres: ul. Odaińska 6 m. 2

Młody, uczciwy chłopiec (skończone 5 oddz. szk. powsz.) przyj. o jakąkolwiek pracę. — Adres Wiłkomierska № 117.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację U. S. B. na imię Jana Palczewskiego Nr. 7458 — uniewaźnia się.

stołpecka
— ODZNACZENIA. Energiczny i znany ze swej działalności na polu pracy w P.P., oraz na polu społecznem p. Stanisław Jaskorzycki został odznaczony medalem „Niepodległości" za wybitny udział w walkach o niepodległość Polski.

Zaw. Stacji Stołpce p. Feliks Moszczyński udekorowany został ostatnio srebrnym krzyżem zasługi. Pan Moszczyński znany jest na tutejszym gruncie ze swej szerokiej i owocnej działalności społeczno-oświatowej.

— POWIATOWY ZJAZD MŁODZIEŻY LUDOWEJ. Dnia 21 maja r.b. odbędzie się w Stołpcach, w Ognisku Kolejowem powiatowy Zjazd Młodzieży Ludowej. Od dłuższego czasu Młodzież Ludowa w powiecie stołpeckim rozwija ożywioną działalność. Liczy obecnie 34 koła. Zjazd poświęcony będzie załatwieniu aktualnych spraw i utworzeniu Zarządu Powiatowego, co usprawni i wzmocni działalność Związku.

— CZEGO SIĘ NIE WYWOZI Z ROSJI? Do różnych klejnotów, starych, bezcennych fojałów, porcelany serwskiej, dołączył się obecnie inny okaz, godny wywieżenia z Rosji. W tych dniach pewien Amerykanin przewoził przez Stołpce szaty liturgiczne, zakupione w Rosji za śmieszną sumę 30 dolarów. Szaty te, przetykane srebrem i złotem, wysadzone drogiemi kamieniami, olbrzymiej wprost wartości wiezie do Ameryki, gdzie, jak sam oświadczył ozdabiać będą jego mieszkanie.

sionimska
Ze Słonima donoszą, że prezes BBWR płk. Sławek zamianował p. Adolfa Sarneckiego inspektorem szkolnego w Słonimie, prezesem Słonimskiej Rady Powiatowej BBWR. P. Sarnecki jest wybitnym działaczem społecznym, do też nominacja jego przyjęta została wśród miejscowego społeczeństwa z zadowoleniem.

Radjo wileńskie

CZWARTEK, dnia 18 maja

10.00 — Audycja ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli". 11.40 Przegląd prasy. — 12.05 Audycja dla poborowych (muzyka) 12.30 Kom. meteor. 12.35 Poranek szkolny. 14.40 Program dnien. 14.45 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Giełda rolnicza.— 15.25 Kom. Akad. Koła Misyjnego. 15.35 Przegląd czasopism kobiecych. 15.50 — Koncert dla młodzieży (płyty). 16.25 — Francuski. 16.40 „Przywoła Pomorza" odczyt. 17.00 Od Bacha do Beethovena (płyty). 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Progr. na piątek. 18.00 Muzyka roz. 18.35 Kom. Wschodni 18.45 Rozmaitości. 19.0 Codz. ode. pow. 19.10 Skrzynka poczt. 19.30 — Przegląd. 19.35 Pras. dz. radjow. 19.45: Audycja poświęcona twórczości Cypriana Norwida. 20.40: Transm. z teatru „8.30" w Warszawie. 21. 50 Wiad. sport. 22.00 — D. c. komedji. 22.50 Kom. meteor. 23.20 Muz. tanieczna.

WANDA N. DOBACZEWSKA. 21)

Zwycięstwo Józefa Żołądzia

Ulisia dźwignęła się na łokciu i popatrzyła nieprzytomnemi oczami.

— Zhinieć — stwierdziła tonem rozpaczliwej pewności. — Jakżeż jamu nie zhinuć!

Wańka położył jej rękę na głowie.

— Idzi do chaty, Ulka. Niwy, żywioły pilnuj. Idzi, swojego Mit'ki czekaj, a my za niego zastompim się, jak on za nas cierpi w panskoj turmie.

Ulisia wstała posłusznie, otarła oczy fartuchem, już nie płakała, wzdychała tylko od czasu do czasu, spazmatycznie.

Wańka zwrócił się do Filipa.

— Coż, dziadźka? podjdziem u les? do Korolonka? Razbojnik on, a wszystkoż lepszy od panów. Myślał ja bez niego naród poprowadzić, a ot, wižu, nia możno.

Mówił w zadumaniu głębokiem, w dal sobie tylko widoczną, zapatrzony. Dziadźka Filip na jego wezwanie, aż przysiadł na drodze ze wzruszenia. Ale opierać się nie śmiał, zamamrotał coś tylko niewyraźnie.

Teraz Wańka Pawluk po raz ostatni zwrócił się do Alojzego Rupejki.

— Czamuż dziwujesz się, Lojzuk? burżujski parobek? podłiza strażacki? Czamuż stoisz stołbunom na darozie? Idzi u policju! Pomagaj panam! Niechaj najdo nas, kiedy mądre!

Roześmiał się urąglliwie, a Filip zatrwożył mu drżącym, starczym chichotem.

Las zaczynał się tuż za Pawlukową łąką, las wsiowy, który przechodził niezauważalnie w dworski, Mitrowszczyźniański a potem łączył się z Krystynopolskiemi lasami. Te sięgały puszczy Nalibockiej... Można było, z chaty Pawluków wyszedłszy, wędrować lasami tydzień całe, w te lasy, jak w zielone morze, zapaść wte lasy, jak w zielone morze, zatrzyść się w matecznik, zabrnąć w trzęsawy i oparzelisko, ukryć się przed światem, by, wzorem rysia, wypadać na świat tylko po zdobycz.

Rupejko zaskoczony słowami Wańki, patrzył niemrawo, jak tamten, razem z Uliną, odszedł „Pawlukową steczką", prosto przez łąkę.. i szedł lekko, sprawnie, prawie nie grzęznąc w błocie, jak zwierz leśny. Filip stał jeszcze chwilę na drodze, potem, nagle, wykrzywił się Rupejce i podreptał za tamtymi. Rupejko stał sam, ze swoją ciężką troską. Gryzło go to wszystko, co dziś przeżył... Złość brała na wspomnienie drukarni w strażackiej świetlicy, z listów nad gorzkim płaczem Ulki. Ale nad wszystkiem górowała myśl o bandzie Korolonka, zaczajonej w lesie. Więc tak to było? Więc tea parszywiec nie uciekł za granicę, do swoich przyjaciół — żydów bolszewickich? Nie. Zebrał dokoła siebie takich drani, jak sam i krążył, bliski, a niewidzialny, każdego dnia gotów do napadu na jakiś dwór, lub urząd pocztowy w małem miasteczku, na samotnego podróżnego, lub na pomniejszy patrol K.O.P.u, ku wstydowi i zgrozie powiatu. Był Ryś, był Mucha! Teraz będzie Adaśka Korolonek. Zamiast odpokutować swój grzesny żywot w więzieniu, porośnie w złote pióra legendy, stanie się żywym symbolem, hasłem w walce z burżujskim stro jem. Rupejko czuł to wszystko mętnie i niewyraźnie. Czuł także, że trzeba na to zaradzić i że ten obowiązek spada przedewszystkiem na Zahorański oddział Straży Granicznej, ten oddział, tak bardzo winny i splamiony. Gdyby własnemi siłami zdusić Korolonka w jego norze, zanim wychyli się z niej na krzywdy powia tu! Gdyby! Ale jak? Gdyby z temi bolącemi myślami do komendanta... dziś? jutro? kiedykolwiek! jaknajprędzej! A tymczasem poszedł Alojzy Rupejko do Stasika Mironowicza, cioteczonego brata i powiernika, równie jak on, wiernego strażaka. Z nim gadali do późnej nocy, przy mdłem świątełku łuczywa, bo im Mironowiczowa lampę zgasiła, że nafty darmo nie dają. Naradzali się, aż przedwiosenny świt zapukał leniwie do mętnych szybek małeńkiego okienka.

9

Józek Żołądź używał zasłużonego odpoczynku, gdy Zonia zapukała do drzwi.

Wcześnie jeszcze było, więc w pierwszej chwili zaklął pod nosem, ale, gdy zmiarkował, kto stoi za progiem, wciągnął naprędce mundur, buty, poskoczył żywo i wpuścił niespodziewanego gościa.

Zonia odwróciła się dyskretnie do okna, nim Józek przysłonił rozrzucone łóżko i przygładził rozwichrzone włosy. Była trochę skrępowana własną bezceremonjalnością, jednocześnie zachwycona nią i wystraszona myślą, że ktoś znajomy może przyjść niespodzianie, zastać ją tu, w tym niesprzątniętym kawalerskim pokoju, sam na sam z Józkiem, jeszcze niezupełnie otrzeźwionym po głębokim, zdrowym przedrannym śnie.

Józek ucałował jej obie ręce i usadził na czemś, przypominającem rozłożysty fotel. Wiadomość, że Zonia przyszła tak wcześnie, bo „nie mogła wytrzymać z niepokoju", rozczuliła go i wzięła za serce. Musiał teraz opowiedzieć „wszystko od początku i z najdrobniejszemi szczegółami".

Zonia słuchała z oczami, pociemniałemi od lęku, usta wygięły się jej w podkówkę, a głos, zadający pytania, drżał. Zapomniała zupełnie o Kazi Sorokównie, o tem, że jednak chciała Józka o nią zagadnąć. Patrzyła w niego z nabożeństwem i zachwytem, wierząca niezłomnie, że przeżył groźne niebezpieczeństwo i że jest bohaterem.

Józek obserwował wrażenie swojego opowiadania i malował obraz szeroko, z rozmachem, zgęszczając, lub rozjaśniając barwy, zresztą przez pół tylko świadomie. Był uszczęśliwiony: nareszcie udało mu się jej zaimponować! I był jej zato głęboko wdzięczny. Tak bardzo wdzięczny, że oto, siedząca naprzeciw okna, w błękitnem świetle pogodnego rana, z chmurą ciemnych, niesfornych włosów, wyrywających się gwałtem z pod kapelusza, — zaczęła mu się coraz bardziej podobać. Przestawała być tylko losem na lotrzy życia, a stawała się słodką dziewczynką, którą chciałoby się wziąć na ręce i utulić.

Więc Józek przyklął i przycisnął twarz do jej kolan. Poczuł jej małą, ciepłą rękę na czole, głaszczącą pieszczotliwie, nieśmiało i jakaś, obca mu zupełnie, serdeczna tkliwość chwyciła go za gardło. Zsunął sobie tę rękę na usta i całował raz po raz.

— Załowałaby mię pani choć trochę, choć odrobinę, gdybym z Zahoran nie wrócił?

Zonia nic nie odpowiedziała, tylko pochyliła głowę niziutko i ustami dotknęła mu czoła. Wówczas Józek powiedział, jakby mimo woli.

— Miałem żal... Miałem wielki żal...

A Zonia zrozumiała zaraz o co chodzi i odszepnęła gorąco:

— To wcale jeszcze niezdecydowane... wcale... zupełnie...

D. C. N.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz
Drukarnia Wydawnictwa „SŁOWO"
Redaktor w/z Witold Tatarzyński